Dziś 8 stron | WARSZAWA, NIEDZIELA 11 SIERPNIA 1946 R. (A) | **Cena numeru 2 złote**

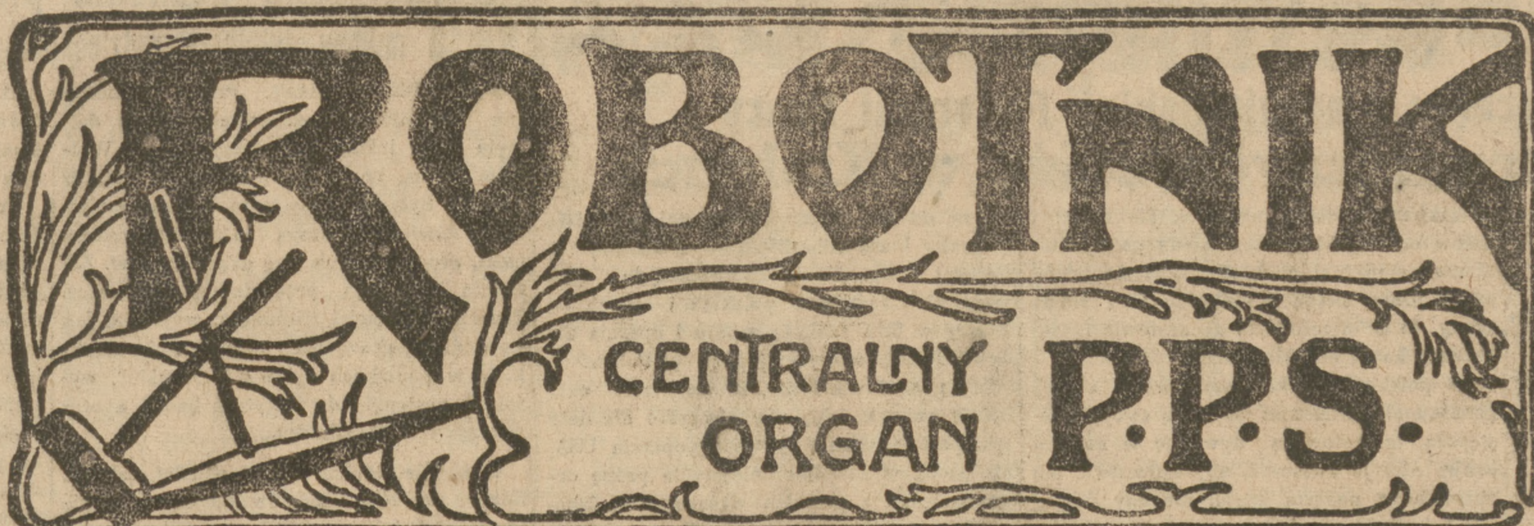
Nr. 219 (619) | ROK 52

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od godz. 12 do 2 popołudniu

ADMINISTRACJA czynna od godziny 8 do 18

Konto w Banku „Społem" Oddz. w Warszawie Nr. 195
Konto w P. K. O. Nr. 1-980



PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Redakcja i Administracja: WARSZAWA Al. Jerozolimskie 121

TELEFONY:

Redaktor Naczelny	8.85-01
Sekretarz Redakcji	8.85-02
Administracja Wydawnictwa	8.85-04
Kierownik Wydawnictwa	8.85-05
Zarząd Drukarni	8.85-06
Drukarnia	8.79-61

Laski u Stalina

Konferencja Paryska skupia na sobie uwagę całego świata. Jej perypetie proceduralne jednych denerwują, innych napawają pesymizmem. Niewątpliwie Konferencja ta ma do rozstrzygnięcia sprawy doniosłego znaczenia, decydujące wiele o przyszłości narodów. Jednocześnie jednak pamiętać trzeba, iż zakres jej działania i jej porządek dzienny są ograniczone. Ma ona decydować o nowych granicach, o odszkodowaniach, o układzie stosunków między państwami zwycięskimi z jednej strony, a byłymi sojusznikami Hitlera z drugiej. Ta konferencja jednak, konferencja przedstawicieli rządów nie decyduje o społecznych i ideologicznych kwestiach, którymi żyją narody i które w nich dzisiaj tak żywo fermentują.

Dlatego też zwracając należytą uwagę na obrady Konferencji Paryskiej, nie możemy lekceważyć ani też pomijać innych wydarzeń, mających też wielką wagę i mogących za sobą pociągnąć głębokie konsekwencje. Do takich wydarzeń należy niewątpliwie wizyta przedstawicieli brytyjskiej Partii Pracy w Związku Radzieckim, wizyta, której kulminacyjnym punktem stała się rozmowa ze Stalinem.

Przedstawiciele socjalistów angielskich odbyli dłuższą rozmowę z człowiekiem stojącym nie tylko na czele rządu ZSRR, ale będącym także przywódcą radzieckiej Partii Komunistycznej. Aczkolwiek socjaliści ci są tylko przedstawicielami swojej partii, nie jest faktem nieważnym, iż partia ta rządzi dziś Wielką Brytanią.

Przez długie lata w ruchu robotniczym walczyły i ścierały się ze sobą dwa kierunki wychodzące z podobnych założeń. Walczyły i ścierały się ze sobą mocniej lub słabiej w zależności od warunków, w zależności od warunków jedna lub druga strona brała górę. Działo się to w czasach, gdy i socjalizm i komunizm (z wyjątkiem oczywiście Związku Radzieckiego) były ruchami znajdującymi się w opozycji, zwalczającymi istniejący stan rzeczy w swoich krajach. Udział socjalistów w rządach koalicyjnych przed wojną, czy też poparcie udzielane tym rządom przez komunistów (jak to działo się we Francji), nie miało decydującego wpływu na istotną zmianę stosunków społecznych, gospodarczych i politycznych.

To wszystko działo się przed wojną. Dziś sytuacja wygląda odmiennie. Udział socjalistów i komunistów w rządach, udział niejednokrotnie decydujący, jest nie tylko formalny, ale pociąga za sobą zasadnicze konsekwencje w postaci reform społecznych wymierzonych przeciwko kapitalizmowi. W tej sytuacji właściwy układ stosunków między socjalistami i komunistami na płaszczyźnie nie walki ale współpracy i współdziałania nie tylko w skali poszczególnych krajów, ale i w skali międzynarodowej jest jednym z najważniejszych zadań obecnego okresu. Powiedzieć można bez przesady, że od właściwego ułożenia tych stosunków zależy wiele, jeśli nie wszystko.

Nie byłoby dla Europy nic zgubniejszego ponad rozdzielenie jej na dwie części, obie kierowane podobnymi koncepcjami społecznymi i gospodarczymi, a wzajemnie się zwalczające. Oczywiście, kraje rządzone przez przedstawicieli partii robotniczych znajdują się na różnych stopniach rozwoju, posiadają różne warunki realizacji programu tych partii, partie te działają w nich licząc się z nawykami, tradycjami i charakterem poszczególnych narodów. Wzajemne zrozumienie tych odmienności stanowi podstawową zasadę porozumienia, o którym pisaliśmy wyżej.

Gorszą jest sprawą, jeśli w poszczególnych krajach przedstawiciele partii robotniczej zasiadającej w rządzie nie umieli jeszcze, czy też nie mogli w sposób skuteczny opanować sił wrogich im, nie mogli przestawić wszystkich dziedzin polityki państwa na nowe tory. W tym braku przestawienia tkwi niebezpieczeństwo walki dyplomatycznej i politycznej krajów rządzonych przez przedstawicieli mas pracujących. Najjaskrawszym przykładem są tutaj stosunki radziecko-angielskie, dalekie od tego wzoru, jaki widzieć byśmy chcieli jako przykład w stosunkach między państwami, których przywódcy zgoła różnymi drogami zdążać pragną do tych samych celów.

Wizyta przedstawicieli Partii Pracy w Moskwie zmierza do wyjaśnienia i wyrównania różnic między tymi dwoma państwami stanowiącymi dwa krańce Europy. Ulegalibyśmy złudzeniom, gdybyśmy sądzili, że ta jedna wizyta usunie wszelkie nieporozumienia i różnice interesów które gromadziły i budowały całe lata. I na ich usunięcie potrzeba nie jednej wizyty, ale wytrwałej, obustronnej, długiej pracy, która musi być wykonana, zarówno w imię wielkiej przyszłości i zadań ruchu robotniczego jak i w imię pokojowej przyszłości i pokojowego rozwoju Europy.

My, socjaliści polscy, którzy nauczyliśmy się cenić przyjaźń Związku Radzieckiego, należycie oceniać jego znaczenie i rolę w świecie powojennym, którzy za zasadę swego działania przyjęliśmy współdziałanie z drugim odłamem ruchu robotniczego, z najżywszym zainteresowaniem śledzimy tę próbę właściwego ułożenia stosunków między państwem radzieckim i Wielką Brytanią. W tym porozumieniu widzimy jedno z najdonioślejszych zagadnień współczesnych, które oby pomyślnie było rozwiązane.

ZBIGNIEW MITZNER

Zwykła większość decyduje

Dziś Włochy zaproszone na Konferencję

PARYŻ. (PAP.). Na piątkowym, rannym posiedzeniu Konferencji Pokojowej, pierwszy zabrał głos delegat Ukrainy Manuilski, występując przeciwko procedurze proponowanej przez komisję regulaminową. W gruncie rzeczy — oświadcza delegat ukraiński — decyzja komisji regulaminowej zapadła nie tyle ze względów zasadniczych, ile w oparciu o rachunek arytmetyczny w tym sensie, ażeby jedna część konferencji mogła narzucić swą wolę drugiej części. Delegacja ukraińska sądzi, że przyjęta w ten sposób procedura szkodzi specjalnie tym państwom które poniosły w wojnie najwięcej ofiar i dokonały najwięcej wysiłku dla wywalczenia zwycięstwa. Wobec tego delegacja ukraińska będzie głosowała za pierwotną propozycją rady ministrów spraw zagranicznych.

Po Manuilskim przemówił minister spraw zagranicznych USA, Byrnes, który po złożeniu ogólnej deklaracji na temat konieczności kierowania się wolą pokoju, która — jak oświadczył — nie jest zależna od reguł proceduralnych, polemizował obszernie z wywodami przedmówcy. Byrnes broni zasady uwzględniania również tych zaleceń, które nie uzyskały pełnej większości dwie trzecie głosów.

Delegat Białorusi Kisielew oświadcza, że poprawka radziecka w komisji regulaminowej nie została przyjęta wskutek silnej presji ze strony Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych.

Delegat francuski Couve de Murville wygłosił pojednawcze przemówienie, podkreślając, że różnica pomiędzy uzupełnieniem francuskim, za którym głosował ZSRR, a uzupełnieniem brytyjskim jest w istocie nieznaczna.

Przewodniczący premier Bidault ujął sprzeciw radziecki wobec proponowanych przepisów procedury, jako poprawkę, zgodnie z którą jedynie te zalecenia konferencji, które uzyskają większość dwie trzecie głosów byłyby przedkładane ministrom spraw zagranicznych Wielkiej Czwórki dla wzięcia pod rozwagę przy ostatecznym ustalaniu tekstów pięciu traktatów pokojowych.

Sformułowana w ten sposób poprawka radziecka została odrzucona 15 głosami przeciwko 6, czyli dokładnie w odwrotnym stosunku do wyników głosowania nad poprawką brytyjską w sprawie automatycznego przedkładania Wielkiej Czwórce zaleceń przyjętych zwykłą większością.

Przeciwko poprawce radzieckiej głosowały: Australia, Stany Zjednoczone, Brazylia, Belgia, Kanada, Chiny, Abisynia, Francja, Wielka Brytania, Grecja, Indie, Norwegia, Nowa Zelandia, Afryka Południowa i Holandia.

Za poprawką radziecką głosowały: ZSRR, Białoruś, Czechosłowacja, Polska, Ukraina, Jugosławia.

Z kolei uchwalono, również 15 głosami przeciwko 6, paragraf szósty, obejmujący regulamin głosowania.

W głosowaniu nad całością regulaminu ustalonego przez komisję regulaminową, wyniki były następujące: 15 głosów za, 4 przeciw, 2 delegatów wstrzymujących się od głosowania. Przeciwko sprawozdaniu głosowały: Białoruś, Ukraina, ZSRR i Jugosławia. Wstrzymały się od głosowania Polska i Czechosłowacja.

Na tym około godziny 13-tej obrady przerwano do godz. 16-tej.

USTALENIE PORZĄDKU DZIENNEGO

PARYŻ (PAP). Na wieczornym posiedzeniu plenarnym Konferencji Pokojowej postanowiono, że prasa będzie dopuszczana zarówno na posiedzenia plenarne jak i na posiedzenia komisji.

Delegat radziecki Wyszyński zażądał natychmiastowego omówienia sprawy porządku dziennego. Stwierdził on, że porządek dzienny opublikowano w ostatniej chwili, a delegacji radzieckiej nie doręczono tekstu rosyjskiego.

Następnie między przewodniczącym a delegatem radzieckim wywiązała się polemika na temat porządku dziennego bieżącego posiedzenia. Delegat radziecki oświadczył, że nie może przyjąć porządku dziennego, nie wiedząc gdzie, kiedy i przez kogo został przygotowany.

Po półtoragodzinnej dyskusji porządek dzienny został ustalony. Na pierwszym miejscu znalazł się wniosek Jugosławii w sprawie udzielenia możności państwom sąsiadującym z byłymi satelitami Niemiec przedstawienia swego punktu widzenia radzie czterech ministrów również w tym wypadku, gdy ten punkt widzenia nie uzyska większości na posiedzeniu konferencji. Na drugim punkcie porządku dziennego figurowała sprawa zaproszenia na konferencję byłych państw nieprzyjacielskich. Na dzień 10-go sierpnia postanowiono zaprosić Włochy. Następnie przyjdzie kolej na cztery inne byłe państwa nieprzyjacielskie.

Obrady przeciągnęły się do późnego wieczora.

„CZAS SIĘ WZIĄĆ DO ROBOTY" — OŚWIADCZYŁ BEVIN PRZED ODLOTEM

PARYŻ (PAP). Brytyjski minister spraw zagranicznych Bevin przybył w piątek wieczorem na lotnisko Le Bourget, aby wziąć udział w paryskiej Konferencji Pokojowej. Opuszczając Londyn, Bevin oświadczył: „Czas już przestać mówić i trzeba zabrać się do roboty. Musimy ustalić pokój i położyć kres wszelkim wojnom".

31 sierpnia plenarne posiedzenie KRN

Prezydium Krajowej Rady Narodowej, uchwałą z dnia 8 sierpnia rb., postanowiło zwołać plenarne posiedzenie Krajowej Rady Narodowej w dniu 31 sierpnia 1946 r. o godz. 10 rano.

„Misja dobrej woli"



Po swym pobycie w Związku Radzieckim w drodze powrotnej do Londynu, delegacja brytyjskiej Partii Pracy w niedzielę, dnia 11 b. m. przybędzie do Warszawy na zaproszenie CKWPPS. Goście angielscy zabawią w Polsce kilka dni.

Na czele delegacji stoi prof. Harold Laski (na zdjęciu).

O roli i zadaniach tej „misji dobrej woli" w Związku Radzieckim, pisze nasz korespondent londyński na stronie 4-ej dzisiejszego numeru.

Do Polski przybywa komisja ONZ dla zbadania zniszczeń

LONDYN. Oczekuje się, że w przyszłym tygodniu grupa rzeczoznawców Organizacji Narodów Zjednoczonych opuści Londyn w celu zbadania sytuacji w zakresie odbudowy gospodarczej zniszczonych obszarów w Europie.

Grupa wschodnio-europejska uda się w sobotę do Czechosłowacji i Polski.

Louis Saillant u Prezydenta i tow. Premiera

W czwartek wieczorem powrócił do Warszawy samolotem z jednodniowego pobytu na Wybrzeżu — Sekretarz Gen. Światowej Federacji Zw. Zaw. — Louis Saillant.

Saillant zwiedził Gdynię i Gdańsk oraz Wystawę Pomorską, która wywarła na nim duże wrażenie. Siallant wziął udział w konferencji z miejscowymi działaczami ruchu zawodowego, na której wygłosił przemówienie.

Wczoraj w godzinach przedpołudniowych Louis Saillant przyjęty był w towarzystwie przewodniczącego KCZZ — posła Witaszewskiego oraz sekr. gen. KCZZ — posła tow. Kazimierza Rusinka przez Prezesa Rady Ministrów tow. Osóbkę - Morawskiego.

W godzinach popołudniowych w towarzystwie tychże działaczy KCZZ został Saillant przyjęty w Belwederze przez Prezydenta K.R.N. — Bolesława Bieruta.

Następnie o godz. 17 rozpoczęła się w gmachu KCZZ konferencja działaczy ruchu zawodowego z udziałem Loius Saillant'a.

Dziś rano odlatuje Saillant w towarzystwie sekr. gen. KCZZ — posła Rusinka do Wrocławia na zwiedzenie Dolnego Śląska.

W poniedziałek 12 bm. o godz. 16.30 KCZZ wraz z Warszawską Radą Zw. Zaw. organizuje w sali kina „Roma" spotkanie robotników i pracowników stolicy z Louis Saillant'em.

Po części oficjalnej - - koncert.

Rada Chłopów-Socjalistów

10 b. m. w lokalu CKW PPS przy ul. Wiejskiej 18 w sali konferencyjnej o godz. 10-ej rozpocznie swoje obrady Rada Chłopów-Socjalistów.

Porządek obrad następujący:

1. Referat o sytuacji politycznej — wygłosi tow. Premier Edward Osóbka - Morawski.
2. Polityka gospodarcza państwa z uwzględnieniem odcinka wiejskiego — tow. Czesław Bobrowski.
3. Sprawozdanie Centralnego Wydziału Wiejskiego — tow. Tadeusz Turek.
4. Sprawozdanie terenowe.
5. Plan pracy na najbliższą przyszłość — tow. Marian Nowicki, Przewodniczący Rady Chłopów - Socjalistów.
6. Dyskusja.
7. Wolne wnioski.

Obecność członków obowiązkowa.

Zakończenie działalności ZPP w ZSRR

MOSKWA. W związku z zakończeniem działalności Zw. Patriotów Polskich w ZSRR odbędzie się w sobotę w Moskwie, uroczysta akademia z udziałem przedstawicieli Zarządu Głównego Zw. Patriotów Polskich, ambasady R. P. w Moskwie i Komitetu Wszechsłowiańskiego.

Jasna odpowiedź KCZZ

przewodniczącemu Amerykańskiej Federacji Pracy w sprawie tragicznych zajść w Kielcach

WARSZAWA. W odpowiedzi na znaną depeszę przewodniczącego Amerykańskiej Federacji Pracy, Greena, dotyczącą wypadków w kieleckim, Komisja Centralna Związków Zawodowych w Polsce wystosowała doń pismo treści następującej:

Do Przewodniczącego Amerykańskiej Federacji Pracy tow. G r e e n a.

Telegram Wasz w sprawie tragicznych zajść kieleckich otrzymaliśmy.

Rozumiemy oburzenie amerykańskich robotników zrzeszonych w AFL.

Antysemityzm w kraju naszym jest pozostałością dawnego sanacyjnego reżimu. Jeszcze przed wojną 1939 r. polskie koła faszystowskie przez długie lata zatruwały umysły, szczególnie młodzieży tym jadem. Faszystowskie organizacje reżimu Piłsudskiego używały antysemityzmu w walce z klasą robotniczą, z ruchem zawodowym, do rozbijania jego siły i jedności. W okresie okupacji przez 6 lat zbrodniczy hitleryzm dzień w dzień wsączał jadowitą propagandę antysemicką w umysły Polaków, ażeby później łatwiej mógł przeprowadzić plan wymordowania już nie tylko Żydów, ale i tych wszystkich, którzy nie uznawali jego bandyckich teorii. Ten cały spadek po latach faszyzmu jeszcze tu i ówdzie jak zły duch się kołacze.

Polska demokracja niszczy go z całą surowością. Polski ruch zawodowy, polska klasa robotnicza nigdy w swojej historii nie uznawały i nie uznają szowinistycznych i rasowych teorii oraz praktyk o typie pospolitej zbrodni. Polska klasa robotnicza, polski ruch zawodowy, zawsze głosiły i realizowały hasło współpracy i braterstwa wszystkich pracujących bez względu na rasę, wyznanie i narodowość. Dowodem tego jest nasza prawie dwumilionowa jednolita organizacja zawodowa, obejmująca wszystkich pracujących bez względu na narodowość, wyznanie i przynależność partyjną.

Nasi bracia, Żydzi pracujący, korzystają w naszej organizacji z równych praw. Polska klasa robotnicza doświadczyła na własnej skórze, co to jest reakcja i faszyzm i w walce z tymi siłami przelała morze krwi w obronie wolności i demokracji. W imię tych ideałów, za które walczyliśmy i przelewaliśmy krew, złożyliśmy energiczny protest w sprawie zajść kieleckich, które pociągnęły za sobą tragiczną śmierć kilkudziesięciu obywateli polskich narodowości żydowskiej. Podjęliśmy czynną walkę z elementami reakcyjno-faszystowskimi w Polsce.

Ale faszyzm — zgodzicie się z nami — jest zjawiskiem międzynarodowym i jego metody i działanie w Polsce nie są odosobnione i mają powiązanie ze światową reakcją. Faszystowskie bandy w Polsce mają swoje ośrodki dyspozycyjne zagranicą. Stamtąd też zasilane są środkami finansowymi, bronią i agentami. Polscy faszystowscy generałowie, jak Anders, Kopański, Bór-Komorowski i inni do dziś dnia, mimo naszych protestów, doznają pełnego poparcia u reakcyjnych czynników zagranicznych. Oni są moralnymi i faktycznymi sprawcami tej ohydnej zbrodni w Kielcach.

Stwierdzamy z wielką goryczą, że mimo naszych protestów Bór-Komorowski do niedawna bawił w USA i był oficjalnie przyjmowany przez burmistrzów miast USA i poszczególnych wojskowych. W niektórych miastach USA dopuszczono do publicznych zbiórek pieniężnych na rzecz faszystowskich organizacyj, których związek z bandami w kraju jest na publicznych procesach udowodniony.

Czy wiadomo Wam, drogi Towarzyszu Green, że za zebrane pieniądze w Waszym kraju dla Bora-Komorowskiego, zostali zamordowani w Kielcach ci nieszczęśni, niewinni ludzie. Za te i inne pieniądze pochodzenia zagranicznego zginęło i ginie codziennie wielu ofiarnych i uczciwych działaczy związków zawodowych i ideowych demokratów. Walcząc u siebie w kraju z pohitlerowskimi bandami faszystów rzuciliśmy wezwanie poprzez Światową Federację Związków Zawodowych do wszystkich pracujących świata i do wszystkich demokratycznych rządów, do Organizacji Narodów Zjednoczonych, ażeby w imię pokoju i wolności, w imię braterstwa ludów, rozwiązali dotychczas jeszcze istniejące dywizje faszystowskie generała Andersa, Kopańskiego i innych. Faszystowska Brygada Świętokrzyska z głównym herszterm Bohunem, która dokonała wielu mordów Żydów polskich i polskich demokratów, zamiast być sądzona jako zbrodniarze faszystowscy, zatrudniona jest przez amerykańskie władze okupacyjne w Niemczech.

Do obozów żołnierzy w strefach okupacyjnych Niemiec i we Włoszech, gdzie dowództwo nad tymi obszarami spoczywa w ręku faszystowskich oficerów i generałów, nie dopuszcza się nie tylko naszej prasy związkowej i demokratycznej, ale nawet i listów od najbliższych. A kiedy polscy żołnierze demokraci chcą powrócić do kraju, ażeby pracą swoją odbudować kraj zniszczony, to ci oficerowie i generałowie faszystowscy karzą ich więzieniem.

Te polskie ośrodki faszystowskie z ich generałami i oficerami inspirują swoją przestępczą, faszystowską dywersję w naszym kraju. Aby je zwalczyć, aby unicestwić ich zbrodnie w naszym kraju, musimy podjąć wspólną walkę przeciwko nim.

Zaprotestujcie, Drodzy Towarzysze, ażeby w Kraju Abrahama Lincolna i Teodora Roosevelta nie urządzano pieniężnej zbiórki dla akcji, mającej na celu dezorganizację naszego życia i to między innymi poprzez pogromy żydowskie. My gorąco wierzymy, że w naszej walce z faszyzmem przyłączycie się do nas i wezwiecie do tej walki bohaterską klasę robotniczą — zrzeszoną w Waszej organizacji. Zbojkotujcie tych wszystkich faszystów polskich i innych — którzy w USA szukają gruntu i oparcia dla dywersyjnej, bandyckiej akcji w Polsce.

My gorąco wierzymy, że wezwiecie całą opinię amerykańską, aby nie tylko nie dała tym podżegaczom wojennym poparcia USA, ale ażeby w zarodku unicestwiła próbę organizowania z polskich faszystów wojskowych oddziałów tym razem dla potrzeb okupacji, a w przyszłości niebezpiecznych dla wolności ludu amerykańskiego w Waszym kraju

Przyjmijcie, drogi Towarzyszu, nasze proletariackie pozdrowienia.

KOMISJA CENTRALNA
ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

Makabryczne zeznania płaczącego zbrodniarza

3 miliony żołnierzy radzieckich miano poddać sterylizacji

NORYMBERGA (SAP). Przed Trybunałem norymberskim zeznawał dziś w dalszym ciągu lekarz organizacji SS, dr Wolfram Sivers, nazywany niemieckim „doktór Petiot". Były szef Instytutu Badań Naukowych Reichu był duszą tajnego zrzeszenia ludzi, propagujących ideę dziedziczności. Zeznania jego mają przerażający charakter. Zaufany przyjaciel Himmlera, wyjaśnia, jak starannie opakowywał hermetycznie zamknięte w pudełkach „głowy żydowskie", wysyłane następnie do instytutu badań anatomicznych w Strasburgu.

W obozie Dachau Sivers widział, jak dr. Racher wrzucał więźniów do hermetycznie zamkniętej komory, gdzie poddawano ich w ciągu pół godziny nadzwyczaj niskiemu ciśnieniu, co niejednokrotnie powodowało jeszcze w trakcie eksperymentu pęknięcie płuc.

Gładząc z lubością brodę, opowiada następnie o doświadczeniach nad przyśpieszeniem krzepnięcia krwi, prowadzonych również przez Rachera. Sivers prowadził m. in. doświadczenia nad żółtaczką infekcyjną na 8 miu młodych więźniach, zaszczepił bakcyle tyfusu 12 innym więźniom.

Prokurator brytyjski przedstawił również dokumenty, które dowodzą, iż dr Pokorny z Instytutu Badań Naukowych Rzeszy projektował przeprowadzenie sterylizacji 3-ch milionów żołnierzy radzieckich — „nieprzyjaciół, których należy nietylko zwyciężyć — lecz i wytępić". W Niemczech urządzono cieplarnie, w których hodowano na wielką skalę roślinę calladium sequanum, stosowaną przy sterylizacji. Raptowne zakończenie działań wojennych przeszkodziło dalszym zbrodniom, wylęgłym w mózgu Himmlera i jego pomocników.

Świadek Sivers, który lubił obserwować jak więźniowie szarpali sobie twarze paznokciami w komorach o niskim ciśnieniu, próbuje obecnie niezręcznie, płacząc niemal, wykręcić się od odpowiedzialności.

Wreszcie przewodniczący Lawrence zarządza usunięcie Siversa z sali sądowej.

Następnie komendant marynarki amerykańskiej przedstawia Trybunałowi nowe dokumenty, dotyczące zamordowania generała francuskiego, Messey, w styczniu 1945 roku, który został zgładzony w trakcie transportu z jednego z obozu do drugiego, pod pretekstem, że usiłował zbiec.

BRAUSCHITSCH WIERZYŁ W „PACYFIZM" HITLERA!

Z kolei przystąpiono do rozpatrywania sprawy przeciw najwyższemu sztabowi generalnemu III Rzeszy. Obrońca tej organizacji, dr Laternser wzywa pierwszego świadka feldmarszałka Waltera von Brauschitsch, b. dowódcę wojsk lądowych, który głosem słabym i złamanym opowiada jak w roku 1938 objął dowództwo po ustąpieniu generała Fritsc'a. Kiedy zaczęto się obawiać kryzysu międzynarodowego w związku z Czechosłowacją i Sudetami, Hitler podyktował rozkazy swoim generałom, ale nie upoważnił ich do przedstawienia swoich własnych projektów. Brauchitsch oświadcza, że wielokrotnie ostrzegał Hitlera przed niebezpieczeństwami, jakie muszą wyniknąć z jego awanturniczej polityki, ale Hitler odpowiadał: „To nie Wasza rzecz, ja decyduję, bądźcie spokojni, nie dam się wciągnąć w jakąś szaleńczą wojnę, tak jak to miało miejsce w 1914 roku.

Brauschitsch twierdzi, że po każdej tego rodzaju audiencji, wierzył całkowicie pacyfistycznym zapewnieniom Hitlera.

o

Groźny konflikt wewnętrzny

usiłują sprowokować przemysłowcy włoscy

Groźba redukcji pół miliona robotników

RZYM. Uwaga włoskiej opinii publicznej skupia się na konflikcie pomiędzy włoską konfederacją pracy a związkiem przemysłowców, którzy odmówili pertraktacji na temat przedłużenia działania zakazu zwalniania robotników w przemyśle. Zakaz ten został wprowadzony latem r. 1945, po ukończeniu działań wojennych i wygasł 31 lipca 1946 r. Przemysłowcy żądają zniesienia zakazu tak, aby posiadali oni prawo zwolnienia 500 tysięcy niezatrudnionych robotników, którzy pobierają zapłatę. Związek przemysłowców domaga się swobody w zwalnianiu robotników w imię „przywrócenia dyscypliny pracy i wzmożenia wydajności pracy". Włoska konfederacja pracy zdecydowanie przeciwstawia się zwalnianiu robotników w warunkach, kiedy w kraju znajduje się 2 miliony bezrobotnych. Żąda ona również skrócenia tygodnia pracy, co pozwoliłoby na zatrudnienie większej liczby robotników, oraz udzielenie zamówień, związanych z odbudową zakładów przemysłowych, które dawniej pracowały dla wojska i dlatego w chwili obecnej obarczone są specjalnie wielką liczbą robotników niezatrudnionych.

Dziennik „Unite" umieścił wczoraj artykuł wstępny, którego autorem jest sekretarz włoskiej konfederacji pracy di Vittorio, poświęcony stronie politycznej konfliktu pomiędzy przedsiębiorcami a związkami zawodowymi. Di Vittorio określa stanowisko zajęte przez związek przemysłowców jako próbę „plutokracji przemysłowej i obszarników, przejścia do ataku przeciwko masom pracującym".

Di Vittorio jest zdania, że postulaty przemysłowców są w pierwszym rzędzie szkodliwe dla kraju, który należy intensywnie odbudowywać. Jasnym jest, że polityka wielkich przemysłowców pragnie uderzyć w masy robotnicze i zaprząc je w jarzmo dyktatury typu faszystowskiego. W ten sposób pragnie się osiągnąć dwa cele: pozbawić pracy elementy bardziej aktywne i korzystając z bezrobocia wśród robotników zasiać między nimi niezgodę. Di Vittorio oświadczył w końcu, że robotnicy włoscy starali się dla dobra kraju załatwić sprawę na drodze pertraktacji, wobec jednak nieprzejednanej pozycji wielkich przemysłowców, włoski świat pracy gotów jest szukać innych zdecydowanych środków obrony przed wyzyskiem.

Walka o prolongatę pomocy UNRRA

dla krajów europejskich

GENEWA (PAP). Na piątkowym zebraniu rady UNRRA w imieniu Wielkiej Brytanii przemawiał gen. Younger oświadczając, że jego kraj podziela zdanie Stanów Zjednoczonych, że nadszedł czas na przerwanie udzielania pomocy państwom europejskim w dotychczasowym zakresie.

Delegat radziecki Feonow w przeciwieństwie do delegata brytyjskiego, który wyraził pogląd, że obecna sytuacja żywnościowa w krajach europejskich jest o wiele lepsza niż przed rokiem, stwierdził, że kraje te w dalszym ciągu potrzebują intensywnej pomocy.

Przedstawiciel Ukrainy Baranowski domagał się przedłużenia pomocy UNRRA na r. 1947.

Obserwator włoski Montini oświadczył, że we Włoszech korzysta dzisiaj z pomocy UNRRA 2 miliony dzieci i nie ma środków, któreby mogły tę pomoc zastąpić.

Argumenty delegatów amerykańskich nie wpłyną na decyzję likwidacji U N R R A

GENEWA. — Dallas W Dort, doradca departamentu stanu USA do spraw pomocy i odbudowy oświadczył dziś, że przemówienia delegatów europejskich na konferencji UNRRA, domagające się przedłużenia akcji UNRRA na rok 1947 nie wpłyną na zmianę poglądu Ameryki, iż państwa te powinny stać już o własnych siłach.

WASZYNGTON. — W Waszyngtonie organizacja dla spraw wyżywienia i rolnictwa Narodów Zjednoczonych opublikowała projekt światowej rady żywnościowej, którąby miała przejąć aktywa UNRRA dla odbudowy rolnictwa światowego. Jednym z głównych zadań organizacji jest stworzenie rezerw żywnościowych.

Organizacja przedłoży swoje projekty na światowej konferencji żywnościowej, która ma odbyć się w przyszłym miesiącu w Kopenhadze.

Ostatni akt

procesu Tuki

PRAGA. — W procesie przeciw b. premierowi słowackiemu dr Wojciechowi Tuce zostało zakończone postępowanie dowodowe. Prokurator żąda kary śmierci dla oskarżonego. Sąd oświadczył Tuce, iż ma dla siebie przygotować mowę obronczą do dnia 14-go sierpnia br.

Odmowne stanowisko Trumana

wobec planu federacji w Palestynie

LONDYN (PAP). Według doniesień agencji Reutera z Waszyngtonu, wiadomo już, że prezydent Truman odrzuci plan sfederowania Palestyny przygotowany przez misję anglo-amerykańską. Obecnie rozważana jest sprawa kiedy, w jaki sposób i w jakiej formie odmowa ta ma być opublikowana.

ANGLIA PROSI O POMOC W ZAHAMOWANIU WĘDRÓWKI ŻYDÓW

LONDYN (SAP). Ogłoszono urzędowo, że rząd brytyjski wystąpił do rządów radzieckiego i rumuńskiego o zastosowanie wszelkich możliwych kroków, celem uniemożliwienia wyjazdu z Constanzy i innych portów rumuńskich nielegalnych transportów Żydów do Palestyny. Podobne noty rząd brytyjski ma zamiar wystosować do Francji, Czechosłowacji, Jugosławii i Grecji.

Owacyjne powitanie

ministra R.P. w Brazylii

RIO DE JANEIRO. 6 sierpnia minister pełnomocny, Wrzosek, wręczył listy uwierzytelniające prezydentowi Brazylii, generałowi Gasparowi Dutra. Rozmowa między prezydentem Brazylii i ministrem Wrzoskiem toczyła się w języku portugalskim, co wywarło na wszystkich dobre wrażenie. Publiczność, licznie zebrana przed pałacem prezydenta owacyjnie witała posła polskiego i członków poselstwa R.P.

o

Deficyt budżetowy U. S. A.

NOWY JORK. — Podano dzisiaj, że wysokość deficytu skarbowego Stanów Zjednoczonych za m-c lipiec wynosi miliard, pięć milionów dolarów.

Eksperyment z bombą atomową

zbyt kosztowny

NOWY JORK. Prasa amerykańska donosi, że wobec koniecznych oszczędności w budżecie państwowym, trzecia próba z bombą atomową, która miała się odbyć w końcu bież. roku, zostanie odłożona na czas nieograniczony. Koszt eksperymentu miał wynosić kilkadziesiąt milionów dolarów.

— Janos Gyoengyeesy, węgierski minister spraw zagranicznych przybył do Paryża z Budapesztu, aby wziąć udział w konferencji, gdy sprawa Węgier stanie na porządku dziennym.

Życzeniu Byrnesa stało się zadość

„Prawda" opublikowała pełny tekst jego przemówienia

NOWY JORK. — „Prawda" oficjalny organ rosyjskiej partii komunistycznej opublikował w czwartek na naczelnym miejscu swego działu nowości zagranicznych mowę, wygłoszoną we wtorek przez James Byrnesa amerykańskiego sekretarza stanu na Paryskiej Konferencji Pokojowej.

Byrnes wezwał ministra Mołotowa, by jego mowa była opublikowana w rosyjskiej prasie. Mowa Mołotowa, którą wygłosił w odpowiedzi Byrnesowi była wydrukowana poniżej. Dziennik zatytułował tekst „Mowa Byrnesa, przewodniczącego delegacji amerykańskiej", zaś tekst odpowiedzi Mołotowa zatytułował: „Odpowiedź Mołotowa na mowę Byrnesa".

Obie mowy wraz z ostatnimi nowościami agencji TASS-a dotyczącymi wypadków na konferencji zajmują całą trzecią stronę oraz część strony czwartej.

Polska przeciwna blokom państwowym

Oświadczenie amb. tow. Lange na konferencji prasowej

LONDYN. Prof. tow. Lange, ambasador Polski w Stanach Zjednoczonych, w przejeździe przez Londyn do Waszyngtonu, przyjął na konferencji prasowej dziennikarzy brytyjskich i zagranicznych. Ambasador Lange, omawiając całokształt polskiej polityki zagranicznej podkreślił w szczególności dążenie Polski do utrzymania pokoju, czego najlepszą gwarancją jest pełne porozumienie i współpraca między wielkimi mocarstwami. Z tego też powodu — zaznaczył tow. Lange — Polska nadal będzie stała na stanowisku, iż tworzenie jakichkolwiek bloków państwowych nie przyczyni się do wytworzenia szerszej platformy porozumienia międzynarodowego.

(Dokładny tekst oświadczenia amb. Langego podamy jutro).

Rośnie popularność O. N. Z.

8 państw zabiega o przyjęcie

NOWY JORK (SAP). Organizacja Narodów Zjednoczonych staje się coraz pupularniejszą — stwierdza „New Times". Dowodem tego są prośby 8 państw, które chcą być zaliczone w poczet ONZ.

Wielkie i małe państwa dochodzą do przekonania, nie ma innej organizacji światowej, któraby mogła rozstrzygać kwestie sporne, nie dające się rozwiązać indywidualnie.

Deklaracja brytyjska

o jedności gospodarczej Niemiec

LONDYN. Brytyjskie ministerstwo spraw zagranicznych ogłosiło w piątek oświadczenie w sprawie jedności gospodarczej Niemiec, które przesłane zostało rządom USA, Francji i ZSRR. Zwraca się ono do tych trzech rządów z zapytaniem, czy zgadzają się na brytyjski punkt widzenia i czy gotowe są na utworzenie organizacji, która zajęłaby się praktycznie zastosowaniem przedstawionych zasad. Powołując się na porozumienie poczdamskie, rząd brytyjski wysuwa trzy propozycje: 1) sprawiedliwy podział rodzimych zasobów Niemiec w całym kraju, użycie nadwyżek na pokrycie niedoborów w innych strefach okupacyjnych, 3) w razie powstania deficytu w bilansie płatniczym, używanie nadwyżek na eksport tylko w zamian za dobrą walutę celem pokrycia deficytu.

Oświadczenie ocenia dodatnio współpracę gospodarczą pomiędzy strefami brytyjską i amerykańską.

o

Zgon ministra czechosłowackiego

po wypadku samochodowym

PRAGA (PAP). Niedawno mianowany minister techniki w rządzie czechosłowackim dr. Alojzy Vosahlik zmarł w następstwie ran odniesionych w wypadku samochodowym.

Przyjęcie na cześć

Trygve Lie w Londynie

LONDYN (PAP). Rząd brytyjski wydał w hotelu Glaridge przyjęcie na cześć sekretarza generalnego ONZ Trygve Lie. Noel Baker wraz z małżonką czynili honory. Zauważono wśród obecnych premiera i członków rządu brytyjskiego, ambasadorów Francji, Polski, Grecji, Norwegii i Danii.

GŁOSY i ODGŁOSY

STOSUNKI SZWEDZKO-RADZIECKIE

W prasie szwedzkiej trwa wielka dyskusja w sprawie nowej umowy handlowej między Szwecją i Związkiem Radzieckim. Według projektu tej umowy Szwecja ma udzielić Związkowi Radzieckiemu kredytu w wysokości 1 miliarda koron szwedzkich, płatnego w pięciu ratach rocznych po 200 milionów koron w postaci towarowej. Prócz tego ma być podpisana normalna umowa importowo-eksportowa w wysokości 100 milionów koron rocznie. Oznacza to, że jeśli obie umowy dojdą do skutku, to w przeciągu najbliższych 5 lat Szwecja będzie eksportować do ZSRR towary wartości 300 miln. koron rocznie eksport radziecki zaś do Szwecji wyniesie tylko 100 miln. koron rocznie.

Zwolennikami tej umowy są będący w Szwecji u władzy politycy socjal-demokratyczni. Natomiast z gwałtowną opozycją występuje cała prasa konserwatywna, która powołuje się na to, że tak wielki kredyt obciąży nadmiernie szwedzki przemysł. Jedna z gazet konserwatywnych przypomina, że w r. 1934 Riksdag (parlament) szwedzki odrzucił o wiele skromniejszy projekt umowy handlowej ze Zw. Radzieckim (w wysokości 100 miln. koron) i to właśnie ze względów politycznych.

Obóz socjal-demokratyczny, który ma bezwzględną większość w obecnym szwedzkim parlamencie odpowiada na to, że właśnie względy polityczne są głównym argumentem, przemawiającym za podpisaniem proponowanej umowy handlowej.

Szwecja, która podczas wojny w dziedzinie gospodarczej współpracowała z Niemcami, ma nieczyste sumienie i chce widocznie teraz odkupić swe grzechy, zapoczątkowując daleko idącą współpracę gospodarczą ze Związkiem Radzieckim.

CENY I PŁACE W GRECJI

Równolegle z pogłębianiem się chaosu politycznego w Grecji, pogarsza się z dnia na dzień sytuacja gospodarcza. Pomimo określenia minimalnych płac, zarobki robotnicze są niewspółmiernie małe w porównaniu z cenami. Jak podaje korespondent londyńskiego „Economist" z Grecji, zarobki wzrosły w porównaniu z przedwojennymi 55-krotnie, koszty utrzymania zaś — 80-krotnie. Jeszcze bardziej wzrosły ceny detaliczne, które są obecnie 145 do 150 razy wyższe niż przed wojną.

W okręgu Ateny — Pireus minimalny budżet rodziny z 4 osób wynosi 385.000 drachm miesięcznie (dla orientacji: 1 dolar równa się 5.000 drachm), z czego około 235.000 drachm wychodzi na żywność. Lecz co najmniej połowa robotników i pracowników w tym okręgu ma zarobki w granicach od 150.000 do do 250.000 drachm miesięcznie, czyli o wiele poniżej wskazanego minimum.

Ustawowe minimalne zarobki wynoszą 4.000 drachm dziennie dla mężczyzn i 3.000 dla kobiet. Para obuwia kosztuje 100 — 130 tysięcy drachm, a ubranie męskie — co najmniej 500.000 drachm.

Nie najlepiej powodzi się robotnikom we wzorowej, zdaniem niektórych polityków na Zachodzie, „demokracji" greckiej!

PO WYBORACH W MEKSYKU

W lipcu odbyły się w Meksyku wybory nowego prezydenta, a jednocześnie wybory 147 członków Izby Deputowanych i 58 senatorów. Zwycięstwo odniosła Partia Rewolucyjna (Partido Revolucionario Institucional — P. R. I.), której kandydat, dr Miguel Aleman, dotychczasowy minister spraw wewnętrznych, został obrany prezydentem Republiki Meksykańskiej.

Kandydaturę dr. Alemana popierali: dotychczasowy prezydent, Camacho, oraz najbardziej popularny polityk meksykański, znany jako „wielki stary mąż" — Cardenas. Również przewódca ruchu zawodowego Toledano, który niedawno bawił w Warszawie, poparł Alemana.

Najpoważniejszym jego przeciwnikiem był dr Ezeguiel Padilla, dotychczasowy minister spraw zagranicznych, który podczas kampanii wyborczej założył nowe stronnictwo — „Meksykańską Partię Demokratyczną" i skupił wokół siebie wszystkie elementy reakcyjne kraju.

W dziedzinie polityki zagranicznej również zwyciężyło stanowisko Alemana, który jest zwolennikiem możliwie większego uniezależnienia Meksyku od Stanów Zjednoczonych. Jest to dla Meksyku sprawa najżywotniejsza ze względu na wielką zależność gospodarczą od USA. Wystarczy powiedzieć, że w 1945 r. na Stany Zjednoczone przypada 84% meksykańskiego eksportu i 82% importu.

CZARNE GETTO

Tak się nazywa dzielnica murzyńska Chicago. W dzielnicy tej mieszkało w 1920 roku 100.000 Murzynów. Obecnie liczba czarnych przekroczyła 400.000 osób, lecz mimo czterokrotnego powiększenia liczby mieszkańców, terytorium dzielnicy nie zostało zwiększone ani o jeden dom.

To się wszystko w Ameryce nazywa „demokracją"...

— o —

Kurs obrony przeciw bombom atomowym

LONDYN (PAP). RAF kosztuje naród angielski 900 funtów na minutę, pisze „Daily Graphie", zapowiadając przyszłą reorganizację sił powietrznych.

Ta sama gazeta donosi, że będą zorganizowane kursy obrony przeciw bombom atomowym, dla personelu obrony biernej.

Rada Chłopów Socjalistów

10 sierpnia zbiera się w Stolicy po raz pierwszy Rada Chłopów Socjalistów, wybrana przez Zjazd Chłopów Socjalistów w dniach 22 i 24 marca w Warszawie.

Zjazd Chłopów Socjalistów dokonał konfrontacji rzeczywistości w Polsce z przedwojennym programem rolnym PPS, który głosił: „PPS, jako Partia mas pracujących w mieście i na wsi, stwierdzając zgodność interesów chłopów i robotników, walczy o obalenie obecnego ustroju społeczno - gospodarczego i zaprowadzenie ustroju socjalistycznego...", ustosunkował się w swoich uchwałach pozytywnie do polityki Partii na wszystkich odcinkach życia, podkreślając, zwłaszcza, iż wolą chłopów socjalistów jest, aby podstawowe reformy, będące owocem sojuszu robotników i chłopów, ulegały „dalszemu pogłębianiu i umacnianiu w imię przebudowy życia w Polsce, w imię Rządu Robotników i Chłopów, w imię ostatecznego zwycięstwa socjalizmu", z najwyższym uznaniem powitał odbudowaną organizację PPS na wsi i nakreślił linię postępowania na przyszłość chłopów socjalistów. Powołując Radę Chłopów Socjalistów, Zjazd sformułował jednocześnie zadania Rady, które streszczają się w nieustającej, szczególnej trosce o interesy wsi i zrzeszaniu chłopów w szeregach PPS.

W okresie od końca marca dokonaliśmy dużego wysiłku w kierunku rozwoju organizacji PPS na wsi. Zjazd Chłopów Socjalistów wysunął, jako najpilniejsze zadanie, aby w każdej gromadzie powstało Koło Gromadzkie PPS, a w każdej gminie Koło Gminne PPS. Zjazd postawił wobec chłopów socjalistów zadanie pokrycia całej Polski siecią organizacji PPS. Nie było jeszcze dość czasu na wykonanie tego zadania w całej rozciągłości. Niemniej organizacja PPS na wsi stale rozrasta się, dając świadectwo prawdzie, iż PPS była, jest i będzie na wsi. Rada Chłopów Socjalistów oceni dotychczasowe wysiłki Centralnego Wydziału Wiejskiego PPS w kierunku rozwoju organizacji PPS na wsi i ustali dalszy plan pracy. Masy chłopów socjalistów, które wzięły udział w obchodzie święta 1 Maja, ich udział łącznie z innymi ugrupowaniami wsi w Zielonym Święcie Ludowym, na znak solidarności z potrzebami i dążeniami wsi, przy czym w wielu wypadkach Święto to odbyło się wyłącznie pod sztandarami PPS. udział w Głosowaniu Ludowym, które utrwaliło polityczne, gospodarcze i społeczne oblicze Polski — oto dowody, iż mamy na wsi po dawnemu grunt podatny, mając poza sobą przede wszystkim masy bezrolnych i małorolnych.

Niemniej uwagi Rady pochłoną gospodarcze zagadnienia wsi. Zjazd Chłopów Socjalistów, ujął poglądy chłopów socjalistów na te zagadnienia — w Manifeście do małorolnych i bezrolnych, który wyraził przekonanie, iż zapoczątkowane w kraju reformy, zwłaszcza dotyczące wsi, wymagają jeszcze „upowszechnienia, sprawiedliwego zakończenia i utrwalenia". Upowszechnienia — bowiem istnieją jeszcze rzesze chłopów, które nie skorzystały z dobrodziejstw reformy, zakończenia, — bowiem podjęte reformy, wobec naszego położenia powojennego, wymagają jeszcze wielu uzupełnień, utrwalenia — bowiem, poza wszelkimi innymi trudnościami, znajdujemy się jeszcze stale w okresie walki z wrogami przeobrażeń na wsi, podważającymi i utrudniającymi plan przebudowy wsi.

W wykonaniu ogólnych wskazówek, jakie Zjazd Chłopów Socjalistów ujął w swoim Manifeście, Rada Chłopów Socjalistów opracuje szczegółowy plan akcji o rozszerzenie zakresu reformy rolnej przez objęcie nią całego zapasu ziemi w Polsce (majątki nieprzekazane dotychczas na cele reformy np. dobra martwej ręki) i przez nadzielenie wszystkich bezrolnych, karłowatych i małorolnych, o zaopatrzenie chłopów w inwentarz żywy i martwy oraz materiały potrzebne do uprawy, o upowszechnienie tytułów własności. Rada zajmie się również opracowaniem wskazówek, mających na celu odbudowę wsi, przede wszystkim w pasie zniszczeń powojennych, w szczególności w sprawie uproszczenia sposobu przyznawania kredytów i przydziałów na odbudowę, uproszczenia zatwierdzenia projektów odbudowy i rozłożenia ciężaru odbudowy na całość społeczeństwa. Rada Chłopów Socjalistów zajmie się także, zawartymi w Manifeście żądaniami w związku z odbudową rolnictwa, zwłaszcza w sprawie uspołecznienia przemysłu na wsi, reformy Państwowego Przedsiębiorstwa Traktorów, obliczania przyznawanych kredytów w jednostkach zboża, nożyc cen, dalszego udostępnienia nawozów sztucznych itd. Rada wypowie się także w sprawie ubezpieczeń społecznych na wsi.

Aby zagadnienia te zostały rozwiązane, niezbędne jest wiele jeszcze cierpliwości, pracy i starań. Rada Chłopów Socjalistów przystąpi jednakże do swych obrad w poczuciu, iż wiele ze wskazówek, zawartych w Manifeście, pomimo upływu zaledwie kilku miesięcy czasu, zostało, dzięki polityce Rządu na tym odcinku, zrealizowane. Dowodem tego jest zniesienie świadczeń rzeczowych, poszerzenie akcji kredytów, pomocy siewnej i żniwnej, nawozów sztucznych, ulepszanie ustawodawstwa i jego wykonywania, przygotowanie do nasilenia wsi wyrobami przemysłu itp.

Wobec nadchodzących wyborów do Sejmu, które będą próbą sił pomiędzy nowym i starym światem, które będą utrwaleniem zdobyczy mas, które potwierdzą, iż jedynym gospodarzem w Polsce jest i będzie żelazna wola robotników i chłopów — Rada Chłopów Socjalistów powtórzy wreszcie wezwanie, z jakim zwrócił się do chłopów Zjazd Chłopów Socjalistów: „Chrońcie, jak oka w głowie sojuszu robotników i chłopów. On bowiem tylko zapewnia przebudowę gospodarczą, dalsze reformy społeczne i urzeczywistnienie Socjalizmu, wolność ludu i jego prawa polityczne, niepodległość kraju. Stańcie, jak jeden mąż, dotychczas uciskani i wyzyskiwani, dzisiaj rozpoczynający nowe życie, oczekiwane od niezliczonych pokoleń, pod wypróbowanymi, niezawodnymi, czerwonymi sztandarami PPS przeciwko zmowie reakcji na nasze prawa, przeciwko próbom wciągnięcia Polski w nową wojnę światową, o obalenie raz na zawsze krzywdy i przemocy, o sprawiedliwość społeczną dla wszystkich, o wieczną szczęśliwość i pokój na ziemi".

Stanisław Niemyski.

Zagraniczne echa artykułów tow. Premiera

LONDYN. Warszawski korespondent londyńskiego „Times'a" stwierdza, że wezwanie do jedności wobec zbliżających się wyborów, z którym wystąpił tow. premier Osóbka-Morawski na łamach dziennika socjalistycznego „Robotnik", rzuca nowe światło na bieg wypadków w Polsce w ciągu ostatnich miesięcy.

Zdaniem korespondenta, w kołach politycznych oświadczenie premiera zostało zrozumiane jako ostatnie ostrzeżenie, skierowane w stronę PSL.

„Premier polski—pisze korespondent — występuje przeciwko insynuacjom, iż rząd polski zamierza doprowadzić do tego, by Polska stała się republiką radziecką i prostuje rozsiewane plotki. Zaprzecza on również jakoby rząd zamierzał wprowadzić kolektywizację. Premier Morawski podkreślił i ostrzegł opozycję, że niepodległość i suwerenność Polski są ściśle i nierozerwalnie związane z obozem demokratycznym".

MOSKWA. „Prawda" podaje za Tassem obszerne streszczenie artykułu tow. Premiera Osóbki - Morawskiego na temat bloku wyborczego, który ukazał się w „Robotniku".

NOWY JORK. Dziennik „Baltimore Sun" w korespondencji z Warszawy streszcza artykuł premiera Osóbki - Morawskiego z „Robotnika" i stwierdza, że w łonie PSL wzrasta pragnienie uniknięcia starcia i przyłączenia się do bloku wyborczego, lub znalezienia jakiejś innej drogi.

Minister Mladek na konferencji u Min. Skarbu

W Min. Skarbu odbyła się 8 bm. pod przewodnictwem ministra Skarbu, tow. Konstantego Dąbrowskiego, konferencja, podczas której dyrektor Międzynarodowego Funduszu Walutowego, min. dr. Mladek, oraz dyr. Banku Międzynarodowego dla Odbudowy i Rozbudowy, dr. Leon Barański, poinformowali obecnych o pracach organizacyjnych tych instytucyj. W konferencji wziął udział również prezes CUP, tow. min. Bobrowski i wyżsi urzędnicy Min. Skarbu.

Dziś odbędzie się druga konferencja z udziałem tych samych osób oraz przedstawicieli zainteresowanych resortów.

Przegląd prasy

KIM BYŁ KPT. KAŁUGIN?

W propagandzie „londyńskiej" o Powstaniu Warszawskim odgrywa wielką rolę rosyjski kapitan, niejaki Kaługin, rzekomy wysłannik marsz. Rokossowskiego. W „Rzeczypospolitej" znajdujemy list do redakcji kpt. Ryszarda Nazarewicza („Stefana") w sprawie kpt. Kaługina.

Sprawę Kaługina znam bardzo dobrze, gdyż jako b. oficer informacji Sztabu Okręgu Armii Ludowej Nr. 9 (Częstochowa) osobiście się nią zajmowałem. Z Kaługinem nawiązaliśmy kontakt z końcem roku 1943 w Częstochowie za pośrednictwem Żeni Ossowskiej, zamordowanej jeszcze w czasie okupacji w listopadzie 1944 r. przez częstochowski N. S. Z. Żenia była z pochodzenia Rosjanką i prowadziła w porozumieniu z nami pracę informacyjną na terenie Komitetu Rosyjskiego. W Częstochowie stykała się z oficerami armii Własowa (ROA) stacjonującymi wzgl. bawiącymi przejazdem w Częstochowie. W tym czasie nawiązała ona kontakt z oficerem ROA K. Kaługinem, który zwrócił się do niej o umożliwienie mu przejścia do oddziałów partyzanckich. Po wyjaśnieniu, że Kaługin jest oficerem w Sztabie Własowa w jednej z miejscowości pod Berlinem i ma szerokie możliwości w zakresie wywiadu, poleciliśmy mu dalsze pozostawanie w niemieckiej służbie celem wykonania pewnych zadań. Po otrzymaniu instrukcji Kaługin pojechał do Niemiec, skąd po 3 miesiącach powrócił do Częstochowy.

Okazało się, że był już „spalony" i musiał zbiec. Wtedy już jako nielegalnego, odwiozłem go do Warszawy, gdzie pozostał. Niedługo po tym wybuchło powstanie i Kaługin wypłynął jako „specjalny wysłannik marszałka Rokossowskiego". Dowództwo A. K. i Delegatura z zimnym wyrachowaniem rozsnuło dokoła jego osoby prowokacyjną bajkę, aby tym samym przerzucić na Armię Czerwoną i Związek Radziecki odpowiedzialność za zniszczenie Warszawy i śmierć setek tysięcy ludzi.

SPRAWA KS. WERYŃSKIEGO

Przed kilku dniami przytoczyliśmy list ks. Weryńskiego, który w związku z wiadomością „Gazety Ludowej" o jego zasuspendowaniu wyjaśnia, że to nie odpowiada rzeczywistości. „Gazeta Ludowa" nie daje jednak za wygraną i ogłasza wczoraj następujący komentarz do sprostowania ks. Weryńskiego.

Ks. Weryński ma tylko formalnie rację: nie jest „zasuspendowany" bo tego krakowska Kuria Metropolitalna nie miała prawa dokonać gdyż podlega on jurysdykcji innej diecezji.

Nie zmienia to jednak w niczym istoty rzeczy, jak świadczy okólnik Kurii Książęco - Metropolitarnej w Krakowie z dnia 16 lipca b. r., pismem L. 45-76-46 wystosowany do wszystkich proboszczów i rektorów brzmi jak następuje:

„Niniejszym polecamy ogłosić w najbliższą niedzielę z ambony, że ksiądz Henryk Weryński nie jest księdzem Archidiecezji Krakowskiej i nie ma prawa wykonywania czynności kapłańskich i głoszenia słowa Bożego. Zarazem oświadczamy, że do wypowiadania decyzji w sprawach ogólno - kościelnych powołani są jedynie księża biskupi".

Zarządzenie to dotyczy jedynie obszaru diecezji krakowskiej i nie jest równoznaczne z zasuspendowaniem ks. Weryńskiego od czynności kapłańskich na terenie całego państwa. Ks. Weryński podlega jurysdykcji diecezji tarnowskiej i tylko tamtejsza Kuria Biskupia byłaby uprawniona do wydania zarządzenia o znaczeniu ogólnym odnośnie do ks. Weryńskiego jako kompetentna i nadrzędna nad nim władza duchowna.

W ten sposób „Gazeta Ludowa" podpowiada Kurii Biskupiej w Tarnowie, by wydała zarządzenie o zasuspendowaniu ks. Weryńskiego...

Co dzień nowe

Pomoc dla Hiszpanii

We wczorajszym „Robotniku" ukazała się wiadomość o tym, że Zarząd Główny Związku Zawodowego Pracowników Instytucji Ubezpieczeń Społecznych i Konferencja Oświatowa Centralnego Związku Zawodowego Górników uchwaliły przekazać pewne kwoty na rzecz walczącej Hiszpanii.

Czytając tę wzmiankę, mimo woli przypominają się szpalty „Robotnika" z lat 1936—39, zadrukowane drobnym petitem, „na rzecz walczącej Hiszpanii". W tych latach cała polska klasa robotnicza pod kierownictwem Klasowych Związków Zawodowych była po stronie republikańskiej Hiszpanii. Wyrazem tych sympatii były ofiary dziesiątków tysięcy robotników, kwitowane na łamach naszej gazety. Składki były często małe, lecz im mniejsza ofiara, tym bardziej była ona dowodem głębokiej potrzeby przynajmniej w ten sposób okazać łączność polskiego robotnika z walczącymi republikanami Hiszpanii.

Ta łączność nie została zerwana w latach wojny. „Dąbrowszczacy", którzy w szeregach Wojska Polskiego walczyli o wolność Polski, ani na chwilę nie zapomnieli o tym, że ich przybrana ojczyzna Hiszpania jeszcze pozostaje w jarzmie faszystowskim.

Obecnie Komisja Centralna Związków Zawodowych w imieniu całej ludności pracującej Polski podjęła inicjatywę akcji pomocy na rzecz Hiszpanii. Miesiąc od dnia 18-go lipca (rocznica wojny domowej w Hiszpanii) do dnia 15 sierpnia proklamowany został jako miesiąc akcji dla Hiszpanii. Przy Wydziale Wykonawczym KCZZ powstał specjalny Komitet, który gromadzi Fundusz Pomocy Demokratycznej Hiszpanii.

Komitet ten przewiduje trzy źródła wpływów: 1) opodatkowanie się poszczególnych Okręgowych Komisyj Zw. Zaw. i Zarządów Głównych Zw. Zaw. w wysokości co najmniej po 5.000 zł. i opodatkowanie się poszczególnych oddziałów Zw. Zaw.; 2) wydanie znaczka filatelistycznego w cenie 20 zł.; 3) dobrowolne opodatkowanie się wszystkich członków Związków Zawodowych.

Termin ukończenia akcji zbiórkowej określony został na dzień 31 sierpnia 1946 roku. Zebrane do tego dnia fundusze, będą widomą oznaką uczuć, jakie polskie warstwy pracujące żywią dla republikańskiej Hiszpanii, będą jeszcze jednym wezwaniem do opinii światowej, by nareszcie w interesie pokoju i bezpieczeństwa, zlikwidowany został reżim gen. Franco.

Powierzchnia mieszkalna

Na ulicach Warszawy rozplakatowano zarządzenie prezydenta m. st. Warszawy St. Tołwińskiego i przewodniczącego Miejskiej Rady Narodowej tow. St. Sankowskiego w sprawie „norm zaludnienia mieszkań w m. st. Warszawie". Zarządzenie to określa minimalne i maksymalne normy powierzchni mieszkalnej w Stolicy, licząc się z zupełnie wyjątkowymi warunkami, w jakich się znaleźli mieszkańcy Warszawy po wojnie.

Minimalna powierzchnia mieszkalna na jedną osobę nie może być mniejsza niż 5 metrów kwadratowych. Maksymalna norma wynosi dla każdego pracującego w zasadzie 10 metrów kwadratowych, dla każdego członka rodziny — 5 metrów kwadr. Osoby zajmujące szczególnie odpowiedzialne stanowiska, otrzymują ponadto jeszcze 10 metrów kwadratowych.

Dalsze przepisy zarządzenia określają szczegółowo, jak obliczać normy powierzchni mieszkalnej, kto ma prawo korzystać z „terytorium" w Stolicy, co to jest mieszkanie służbowe itd. itd.

Nie zamierzamy na tym miejscu omawiać merytorycznie przepisów nowego zarządzenia. Chcemy zwrócić uwagę tylko na jeden przepis, może najważniejszy. Otóż powierzchnia mieszkalna, przekraczająca ustalone normy, winna być dopełniona w drodze najmu do dnia 31 sierpnia r. b. pod rygorem przymusowego dopełnienia przez władzę kwaterunkową.

Chodzi o to, by Warszawiacy sami zastosowali nowe „zagęszczone" normy i by nie było potrzeby stosowania przymusowego dopełniania mieszkań. Chodzi o to, by wszyscy zrozumieli, że w specyficznych warunkach powojennej Warszawy, nikt nie może zasłaniać się przysłowiem „My home is my castle" (mój dom jest moim zamkiem). Chodzi o to, by nowa i — miejmy nadzieję—ostatnia próba uregulowania stosunków mieszkaniowych w Warszawie, nie pozostała na papierze. Chodzi wreszcie po prostu o to,—by zlikwidować ten stan rzeczy, gdy mała rodzina zajmuje duże mieszkanie, a gdzieindziej kilkanaście osób gnieździ się w małym piwnicznym pokoju.

Łańcuch prasowy na kolonie letnie RTPD

Tow. Gadecki wpłacił na kolonie letnie RTPD zł. 300 i wzywa: dr. Jerzego Kryńskiego, dr. Melanię Kozłowską, inż. Hannę Gocłowską, mgr. Danutę Najmolankę.

„MISJA DOBREJ WOLI"

(Korespondencja własna „Robotnika")

Londyn, w sierpniu.

„Misją dobrej woli" nazwano delegację Egzekutywy Brytyjskiej Partii Pracy, która bawi obecnie w Moskwie, a ma zatrzymać się na kilka dni w Warszawie w drodze powrotnej do Londynu na zaproszenie CKW PPS. „Dobrej woli" właśnie, — bo jej brak aż zbyt często daje się odczuwać w stosunkach powojennych Wielkiej Brytanii z Europą Wschod-



MORGAN PHILLIPS

nią i Środkową. Niekiedy wrażenie złej woli sprawiają błędy polityczne, popełniane w najlepszej intencji, ale źle zrozumianej i na fałszywych przesłankach i informacjach opartej. Misja Labour Party, jeżeli chodzi o Warszawę, spełni w znacznym stopniu swe zadanie, gdy z dobrą wolą będzie się starała poznać na miejscu sytuację i nastroje w obu stolicach, gdy sprawozdanie swoje, oparte na informacjach z pierwszej i z godnej zaufania ręki, jak najszerzej rozpowszechni wśród działaczy i szeregów partyjnych, gdy co jest bardzo ważne, potrafi sprostować wiele niedokładności i niesumiennych informacyj, które są podstawą działania oficjalnych czynników brytyjskich wobec Polski.

Postanowienie o wysłaniu delegacji Labour Party do Moskwy zapadło jeszcze na Kongresie w 1942 r. Zadaniem misji miało być wówczas zbliżenie politycznego ruchu robotniczego W. Brytanii z masami robotniczymi Związku Radzieckiego. Byłaby to misja równoległa do tej której podjął się z powodzeniem Sir Walter Citrine imieniem brytyjskiego ruchu zawodowego. Piszemy „z powodzeniem" — bo podróże delegacji Trade Union'ów do Rosji podczas wojny stały się podstawą porozumienia, które doprowadziło do utworzenia światowej Federacji Związków Zawodowych.

Dla wielu powodów — politycznych i technicznych — wyjazd misji odwlekał się. Wojna skończyła się, ale konieczność wysłania delegacji Labour Party do Rosji bynajmniej nie stała się mniej pilna. Podczas wojny misja miała posłużyć wzmocnieniu wspólnego wysiłku wojennego. Niemniej ważna staje się obecnie potrzeba skoordynowania i usprawniania wspólnego wysiłku dla budowy i wzmocnienia pokoju.

15 miesięcy, które upłynęły od chwili zdruzgotania Niemiec przez Armię Czerwoną ze wschodu i armie brytyjsko - amerykańskie z Zachodu, minęły pod znakiem stale powtarzających się przesileń w stosunkach brytyjsko - rosyjskich. Nie ulega wątpliwości, że jednym z głównych źródeł braku ścisłej współpracy i porozumienia są zakorzenione obawy i podejrzenia, które były tłumione, póki wojna trwała, a które z tym większą odżyły siłą, kiedy ustały konieczności wojenne. Rozwiać uprzedzenia, nawiązać nici zaufania, oprzeć współpracę i porozumienie na wzajemnym głębszym poznaniu się, na stałym bliskim kontakcie — oto zadanie misji „dobrej woli".

Sekretarz generalny Labour Party Morgan Phillips, jeden z członków delegacji, tak te zadania określa w artykule, ogłoszonym w urzędowym wydawnictwie partyjnym „Labour Press Service":

„Jaki jest cel naszych odwiedzin? Jesteśmy przekonani, że można zbudować głębsze, aniżeli obecnie porozumienie między ludem brytyjskim a ludem rosyjskim, jesteśmy pewni, że takie porozumienie jest jednym z najważniejszych warunków przyszłego bezpieczeństwa światowego. Pogląd ten, wielokrotnie wyrażany na kongresach Partii Pracy, skrystalizował się obecnie w wysłaniu delegacji. Wybieramy się w naszą podróż ze stanowczą wolą osiągnięcia powodzenia.

Mamy obecnie rząd Labour Party, sprawujący pełnię władzy. Partia uważa, że to jest właściwa chwila dla nawiązania osobistego kontaktu z Rosją. Pamięć braterstwa broni podczas wojny jest potężnym bodźcem w kierunku głębszego i bardziej trwałego porozumienia między ludami. W dzisiejszym okresie pobierania decyzji, kiedy sprawy naprostowania i załatwienia różnych spraw między zwycięskimi sojusznikami z natury rzeczy wywołują często spory, jesteśmy zdania, że konieczne jest dla pokoju świata, aby te bardzo realne więzy sympatii, jakie rozwinęły się między W. Brytanią a Rosją podczas wojny, były utrzymane i wzmocnione za wszelką cenę.

„My tu w W. Brytanii z podziwem śledziliśmy zdumiewający postęp społeczny i gospodarczy, jaki nastąpił po ciężkim okresie rewolucji, głodu i wojny domowej Rosji. Tylko naród natchniony mógł osiągnąć taki triumf i w ciągu dwudziestu lat nabrać tyle siły, że mógłby przeciwstawić się największej i najbardziej bezwzględnej potędze militarnej w dziejach świata, mógł wytrwać i potęgę tę zdruzgotać. Mamy również nadzieję, że w pewnym stopniu lud rosyjski odwzajemni się podobnymi uczuciami w stosunku do osiągnięć W. Brytanii w walce o obronę wolności.

Wydaje mi się najbardziej naturalną rzeczą na świecie, że ludy W. Brytanii i Rosji, które mają rządy socjalistyczne, dążą do bliższego i do dokładniejszego wzajemnego poznania się. Nasze drogi ku wspólnym celom mogą być różne, ale mamy nadzieję i wierzymy, że dążymy do realizacji świata w którym jednostka mogłaby żyć pełnią życia. Jest pożądane, abyśmy uznali wzajemnie nasze prawa i instytucje i na podstawie tego uznania współdziałali w budowie świata pokoju i dobrobytu. Praca delegacji Labour Party będzie ku temu właśnie celowi skierowana".

—o—

Za tym, nieco ogólnikowym, oświadczeniem kryje się istotne dążenie do usunięcia przeszkód na drodze do współpracy i porozumienia ludów W. Brytanii i Związku Radzieckiego. Taki jest bezpośredni cel misji, a osiągnięcie tego celu, a nawet próby osiągnięcia go, jak członkowie misji podkreślali w rozmowach, niewątpliwie wywierać będą potężny wpływ na stosunki między rządami i państwami.

Członkowie delegacji posiadają odpowiednie kwalifikacje dla spełnienia tej misji. Jest to delegacja urzędowa naczelnych władz partii, składająca się z członków egzekutywy.

Prof. Harold Laski, który stoi na czele delegacji, jest jednym z najbardziej znanych przywódców Labour Party, szczególnie w międzynarodowym ruchu socjalistycznym. Jako kolejny przewodniczący Labour Party — mandat jego skończył się na ostatnim kongresie — odznaczył się w ciągu ubiegłych 18-tu miesięcy szeregiem szczerych i odważnych wystąpień, które niekiedy zawierały wyraźną krytykę urzędowej polityki zagranicznej rządu laburzystowskiego. Jest on niewątpliwie jednym z najlepszych znawców zagadnień międzynarodowych wśród działaczy Labour Party i wśród członków Egzekutywy.

Harold Clay jest jednym z najbardziej wpływowych działaczy. Zajmuje on kluczowe stanowisko zastępcy sekretarza generalnego potężnego związku transportowców i jest jednym z najlepszych znawców zagadnień gospodarczych. W partii odgrywa wielką rolę, jako przewodniczący organizacji londyńskiej; objął to stanowisko po Herbercie Morrisonie.

Posłanka, Alice Bacon, jest znaną działaczką młodzieżową, a dowodem jej popularności jest to, że na ostatnim kongresie uzyskała największą ilość głosów przy wyborach do Egzekutywy.

Udział w delegacji sekretarza generalnego, Morgana Phillipsa zapewnia, że wyniki rozmów i badań delegacji będą dokładnie opracowane i że sprawozdanie delegacji znajdzie szerokie rozpowszechnienie.

Jerzy Skalski.

Akademia
ku czci Jaracza

W rocznicę śmierci znakomitego artysty teatralnego Stefana Jaracza, Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego w niedzielę dnia 11-go b .m. o godz. 11-ej w Teatrze Polskim organizuje uroczystą akademię.

Okolicznościowe przemówienie wygłoszą: tow. Min. Adam Kuryłowicz, oraz Prezes Związku Artystów Scen Polskich Dobiesław Damięcki.

W części artystycznej wystąpi orkiestra Polskiego Radia oraz artyści Teatru Polskiego.

Arcydzieła literatury polskiej
dla wszystkich

W najbliższych dniach ukaże się zarządzenie wykonawcze o zawieszeniu niektórych umów wydawniczych.

Na podstawie tego zarządzenia Minister Kultury i Sztuki przejmuje prawa autorskie dotyczące spuścizny literackiej 12 autorów polskich A. Dygasińskiego, T. Jeża, M. Konopnickiej, E. Orzeszkowej, B. Prusa, W. Reymonta, H. Sienkiewicza, A. Struga, St. Witkiewicza, St. Wyspiańskiego, G. Zapolskiej, St. Żeromskiego.

Prawo wydawania dzieł może Min. Kult. przydzielić tym wydawcom, którzy wykażą się odpowiednimi kwalifikacjami.

Celem zarządzenia jest udostępnienie społeczeństwu dzieł tych pisarzy.

Honoraria spadkobiercom zostały zabezpieczone. Tymczasem ustalono skład komisji opiniującej starających się o prawo druku dzieł „dwunastu autorów."

Po ukazaniu się w „Dzienniku Ustaw" rozporządzenia wykonawczego do dekretu o dwunastu autorach" zacznie się przydzielanie zezwoleń. Większość dzieł pisarzy zakwalifikowano jako lekturę szkolną.

Likwidacja sztabu NSZ i WiN
okręgu pomorskiego

Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa w Bydgoszczy zlikwidował sztab okręgu pomorskiego nielegalnej organizacji WiN. Aresztowano 43 członków WiN-u z Marianem Obniskim, b. inspektorem majątków państwowych przy Powiat. Urzędzie Ziemskim w Świeciu, Alfonsem Jarockim, ks. Alojzym Perzyńskim z Gdyni i Witalisem Kabatem, dyrektorem drukarni w Bydgoszczy na czele. Okręg pomorski WiN-u otrzymywał fundusze z zagranicy. Do zadań jego należało usuwanie działaczy demokratycznych, organizacja aktów terroru i rabunków oraz akcja szpiegowska w wojsku.

*

Równocześnie zlikwidowano komendę okręgową na Pomorzu organizacji NSZ. Aresztowano 11 członków prowodyrów bandy z komendantem Stefanem Jakubowskim, lekarzem weterynarii z Bydgoszczy, Bronisławem Rogowskim, Edwardem Baranowskim b. kierownikiem wydziału aprowizacji i handlu w starostwie powiatowym na czele. W licznych ulotkach i broszurkach wydawanych nielegalnie, oskarżeni starali się wywołać ferment i niezadowolenie wśród społeczeństwa przeciwko Rządowi.

Wszyscy oskarżeni staną wkrótce przed sądem wojskowym w Bydgoszczy.

Czy Wybrzeże jest przeludnione
Gdynia w cyfrach

Na marginesie akcji zmierzającej do oczyszczenia Wybrzeża z niepożądanych elementów, „Gazeta Morska" zamieściła bardzo ciekawy artykuł pt. „Gdynia w cyfrach", naświetlający stosunki ludnościowe w Gdyni.

Wiele się ostatnio mówi o sprawach zaludnienia i przeludnienia miast Wybrzeża oraz o konieczności wysiedlenia nadmiaru ludności, której liczba, jak wykazuje statystyka, przewyższyła możliwości chłonne tego terenu.

Z danych statystycznych należy wnioskować, iż przeludnienie to polega głównie nie na zwiększeniu się ogólnej liczby ludności, gdyż jeśli chodzi np. o Gdynię, liczba jej zmniejszyła się w porównaniu z czerwcem 1939 r. o ok: 30 tysięcy lecz jedynie na nadmiarze niektórych zawodów, które za miejsce swej pracy wybrały te właśnie miejscowości.

Nadmiar taki stwierdzono w krawiectwie, szewctwie, cukrownictwie, wśród ślusarzy, blacharzy, oraz w niektórych zawodach wolnych. Nie znaczy to jednak bynajmniej, iż nie potrzebujemy już żadnych fachowców. W Gdyni następujący rzemieślnicy mogliby jeszcze zainstalować swe warsztaty: kowale, kuśnierze, czapnicy, cholewkarze, oraz kołodzieje.

Cyfry wskazują, że mamy w Gdyni również nadmiar sklepów, których liczba oficjalna wyraża się cyfrą 1.771 Wiele firm działa poza tem nieoficjalnie nie dokonawszy obowiązku rejestracji.

Za wysługiwanie się Niemcom
skazani przez Sąd Specjalny

Sąd Specjalny na sesji wyjazdowej w Płońsku, rozpatrywał sprawę Jadwigi Arkuszewskiej, urzędniczki miejscowego Urzędu Pracy za czasów okupacji, oskarżonej o zbyt gorliwe wypełnianie swych obowiązków i wysługiwanie się Niemcom.

Jak ustalił przewód sądowy, Arkuszewska była specjalnie wyróżnianą przez Niemców urzędniczką, która kontrolowała razem z żandarmami mieszkania osób, wyznaczonych przez nią na roboty do Niemiec.

Sąd wymierzył oskarżonej karę 10 lat więzienia. Przy odprowadzaniu Arkuszewskiej z lokalu sądowego do więzienia, licznie zebrana publiczność lżyła ją, a nawet obrzucała kamieniami.

Na tej samej sesji rozpatrywano również inną sprawę.

Teofil Kopana, rolnik spod Płońska, zameldował w dniu 10 listopada 1942 r. żandarmerii niemieckiej w Płońsku, że w jego mieszkaniu ukrywa się podoficer zawodowy Wojsk Polskich, Szube. Ponieważ na tzw. terenach przyłączonych do Niemiec obowiązywało bardzo surowe zarządzenie o zgłaszaniu się wszystkich b. wojskowych Armii Polskiej do miejscowych komend wojskowych (skąd zostali wywożeni do Niemiec) — Szubemu groziła kara śmierci.

Przybyła żandarmeria nie zastała jednak Szubego, któremu udało się zbiec.

Kopana odpowiadał wczoraj za denuncjację przed Sądem Specjalnym. Liczni świadkowie udowodnili winę oskarżonego. Przy ustalaniu personaliów okazało się, że Kopana był już skazany przed wojną na 8 lat więzienia za zabójstwo teściowej oraz czekał go jeszcze proces za podpalenie stodoły, w której znajdowały się małe dzieci.

Sąd Specjalny skazał Kopana na karę śmierci.

Na tymże samym przewodzie sądowym skazano też na 12 lat więzienia członków SS — Jana Hastingera i Augusta Czerskiego, b. obywateli polskich, którzy za czasów okupacji zrobili się „dobrymi" Niemcami. *(Cz)*

—o—

B. więźniowie polityczni
ostrzegają przed Niemcami

W Bydgoszczy odbył się zjazd b. więźniów politycznych ze wszystkich miast województwa pomorskiego.

Zgromadzeni na wielkim mityngu w Bydgoszczy b. więźniowie polityczni zwracają się z apelem do przedstawicieli wszystkich państw, biorących udział w Konferencji Pokojowej w Paryżu, aby dobrze rozpatrzyli problem niemiecki i raz na zawsze usunęli możliwość wzniecenia w Europie nowej pożogi wojennej.

Z Niemcami nowy kłopot
Wywiad czy bezczelność?

(Gz) „Głos Pomorza" (organ PPS na Pomorze Północne, Warmię i Mazury zaalarmował ostatnio opinię publiczną artykułem p. t. „Bezczelność czy wywiad?", z którego podajemy ważniejsze wyjątki:

Z różnych stron kraju dochodzą nas wieści o listach z Niemiec, skierowanych do obywateli polskich z prośbą o zaświadczenie, że nadawca nie zbogacił się meblami Polski, że nie należał do partii hitlerowskiej, że był przyjaźnie usposobiony względem Polaków itd.

W jednym z listów były obywatel Grudziądza „pan" Johannes Venzke m. in. takie ma wymagania: Czy dom mój przy ul. Rejtana jest zamieszkały i przez kogo? Co stało się z moimi meblami i czy pozostały jeszcze moje zapasy żywnościowe w piwnicy? Kto korzysta z mego ogrodu? Czy moja fabryka jest w ruchu? Kto nią zarządza i czy będzie „prawidłowo" prowadzona? Prosi nawet (słuchajcie!) o dokładne sprawozdanie... kasowe i wyraża chęć powrotu. Otóż prosimy bardzo, „panie" Venzke!

Drugi list — pismo urzędowe „landrata" z Wittmundu do... „landrata" w Grudziądzu z żądaniem — ni mniej, ni więcej — zwrotu tamże wypłaconej zaliczki w wysokości 465,01 RM byłemu powiatowemu inspektorowi Matternowi z Grudziądza, który ma pretensje do... odszkodowania!

Pan „landrat" adresuje swoje pismo w taki to sposób: „An den Herrn Landrat in Graudenz, Russisches Gebiet" (!!).

A już na skandal zakrawa fakt, że polska poczta dostarcza list adresatowi, który rzekomo mieszka w... Russisches Gebiet Graudenz"! Użyjmy tu właściwego określenia: deptanie własnej godności narodowej!

W ogóle listy te — to celowa akcja, to szukanie dowodów wybielania narodu niemieckiego, to wyraźna chęć odgraniczenia się od katów Oświęcimia, Majdanka, Dachau, Sztutthofu i innych obozów śmierci. I więcej — to wskazuje na zorganizowany wywiad, który szuka i rejestruje „winnych" Polaków.

Listy otrzymywane z Niemiec należy bezzwłocznie przesłać wzgl. doręczyć miejscowym oddziałom Polskiego Związku Zachodniego.

Polska na międzynarodowym festivalu muzycznym
w Londynie

Naczelnik Wydziału Muzycznego Polskiego Radia R. Jasiński powrócił z Londynu, dokąd został zaproszony przez British Council — odpowiednik naszego Biura Współpracy z Zagranicą. W okresie pobytu Romana Jasińskiego w Londynie odbywał się tam międzynarodowy festival muzyczny.

—Osiągnięcia artystów polskich na festivalu — mówi ob. Jasiński — zarówno kompozytorów, jak i wykonawców, były b. wysokie. Dużym powodzeniem cieszył się kwartet Jerzego Fitelberga i 5 pieśni polskich Andrzeja Panufnika, wykonanych w towarzyszeniem orkiestry. Największym wydarzeniem muzycznym był jednak koncert skrzypcowy Romana Palestra, wykonany w operze Cowen Garden przez Eugenię Umińską i orkiestrę B. B. C., pod dyr. Grzegorza Fitelberga. Był to ogromny triumf zarówno kompozytora, jak i wykonawców, Z gorącym przyjęciem publiczności angielskiej spotkał się również koncert Eugenii Umińskiej i Zbigniewa Drzewieckiego.

Wśród muzyków polskich największym uznaniem w Anglii cieszy się obecnie Grzegorz Fitelberg, który w drodze powrotnej do kraju, po 6-letniej nieobecności zatrzymał się w Londynie, gdzie dyryguje najlepszymi orkiestrami. Wspaniały był jego wielki koncert w B. B. C., na którym pod jego dyrekcją wykonan w całości „Harnasie" Szymanowskiego. Fitelberg rozpoczyna wkrótce tournee po Anglii i Irlandii z londyńską orkiestrą symfoniczną. Otrzymał również engagement do Hagi. Mimo dużych sukcesów zagranicznych, zdecydowany jest w pierwszych dniach września powrócić do kraju.

Z polskich artystów w Londynie wielkim uznaniem cieszy się również Witold Małcużyński, który w najbliższych dniach grać będzie dwukrotnie w Albert Hall (sali, liczącej 8 tysięcy miejsc). Wykona on Drugi koncert Lista i Trzeci koncert Rachmaninowa. Małcużyński jest uważany za jedną z najwybitniejszych indywidualności artystycznych obecnej chwili.

Konferencja księży ewangelicko-augsburskich

ŁÓDŹ. W dniach od 5 do 7 sierpnia br. obradowała w Łodzi w parafii przy kościele św. Mateusza pierwsza po wojnie konferencja księży polskiego kościoła ewangelicko-augsburskiego w Odrodzonej Polsce.

W konferencji wzięli udział członkowie Konstystorza Ewangelicko-Augsburskiego oraz 51 księży z biskupem ks. dr. Janem Szerudą na czele, nadto przedstawiciel kościoła ewangelickiego w Szwecji ks. biskup D. Ysander, przedstawiciel luterańskiego kościoła w Ameryce, a zarazem Światowej Federacji Luterańskiej ks. D. Clifford Nelson i pastor marynarki szwedzkiej ks. Westin.

Treścią obrad było omówienie programu pracy i wytyczenie dróg dla kościoła ewangelickiego w Rzeczypospolitej Polskiej, w nowej powojennej rzeczywistości. Kościół ten stanął wobec wielkich trudności, szczególnie z powodu strat, jakie poniósł w czasie wojny, zwłaszcza w szeregach księży, z których 24 zginęło w hitlerowskich obozach koncentracyjnych, względnie zmarło z powodu przejść wojennych.

Monopolowcy przy pracy

Reportaż z wytwórni wódek w Warszawie

Już na oko widać, że fabryka jest — jakby powiedział warszawiak — „niewąska". Za żelazną kratą, która ją dzieli od rojnych chodników ul. Ząbkowskiej, w kompleksie czerwonych gmachów pulsuje bujne życie zakładu, wylewając się na liczne podwórza fabryczne, zastawione wielkimi sześcianami skrzyń, mieszczących puste i pełne butelki. A wśród stojących aut, wozów i tysięcy butelek przemykają się robotnicy, 900 ludzi załogi.

NIE NOWE — ALE DOSKONAŁE METODY

W gabinecie dyr. Kwiakowskiego trafiam na koniec posiedzenia Rady Fabrycznej. Dowiaduję się, że współpraca między Dyrekcją a Radą układa się harmonijnie i zgodnie.

— Wprowadziliśmy zwyczaj, że każdy, kto u nas zaczyna pracować, z pracą zaznajamia się od robót na podwórzu, wykonuje najprostsze, ale i najcięższe zadania. Pozwala nam to wkrótce ocenić przydatność każdego, a pracownik uczy szanować każdą kroplę robotniczego potu. Tu w pierwszych już dniach wytwarza się koleżeństwo pracy i wzajemny szacunek całej załogi.

I dlatego jesteśmy zespołem wyjątkowo zgranym, który przywiązany do pracy, mimo olbrzymich zniszczeń, dawno osiągnął przedwojenny poziom — oświadcza dyr. Kwiatowski.

DENTYSTA, SZEWC, KRAWIEC FABRYCZNY

Gabinet lekarski posiada nieomal każda fabryka, ale tak elegancko urządzona przychodnia dentystyczna, którą tu oglądam, jest dla mnie rewelacją. Wprawdzie urządzono ją dopiero 2 tygodnie temu — ale już pracuje. Właśnie na krześle dentystycznym siedzi pacjent - robotnik. Plombuje i rwie się zęby za darmo... na koszt fabryki.

W fabrycznym warsztacie krawieckim jest właśnie przymiarka. Początkowo myślałem że szyje się tu same kombinezony i coś „na lewo" dla dyrekcji — ale okazuje się wprost przeciwnie, robi się tylko garnitury, dla wszystkich — 400 zł. od sztuki.

Oglądam taki nowy garnitur na członku delegacji fabrycznej, która wróciła ze sztandarami po uroczystości ku czci Powstaniu. Leży doskonale. Tak samo jest z warsztatem szewskim. Zdaje się za darmo. Grosze kosztują eleganckie buty. Kolejkę, bo zamówień jest mnóstwo — zatwierdza Rada Załogowa. Tanio jest również w czystej fryzjerni fabrycznej — 1 zł. strzyżenie, 1 zł. — golenie.

Następnym razem, gdy ob. redaktor nas odwiedzi, będziemy już mieć pralnię fabryczną i introligatornię — mówi mi członek Rady Załogowej. — Pragniemy przede wszystkim ułatwić życie naszym 400 pracującym kobietom.

Pralnia — rozumiem, ale po co im introligatornia — myślę...

W TROSCE O DZIEŃ

Fabryczny żłobek dziecięcy jest urządzony prawie że luksusowo. Oseski śpią w śnieżnobiałych łóżeczkach. Ich matki spokojnie odrabiają normy, zwalniane co 3 godziny, aby nakarmić niemowlęta. Przynoszą je tu z sobą rano, z daleka, z Marek, Wawra i okolic, a po pracy zabierają do domu.

60 dzieci w wieku 4—7 lat uczęszcza do przedszkola zakładu. Teraz połowa z nich jest na koloniach. Kilka bawi się w zgrabnych jednakowych fartuszkach w ogródku jordanowskim. Zwiedzam sale ich zajęć — lśniące, czyste, studiuję jadłospis, którego można im zazdrościć: owoce, ciastka, mleko, masło, białe pieczywo. To, co jadały tylko kiedyś dzieci dyrektorów.

LONDON I RODZIEWICZÓWNA

Kilku robotników siedzi w czytelni czasopism. Mają dzień wolny, przyszli do biblioteki. Do ich dyspozycji jest 2 tys. tomów.

Pytam się bibliotekarki, kto z autorów jest najbardziej poczytny. **London** i **Rodziewiczówna** — potem Sienkiewicz!...

282 czytelników korzysta w tej chwili z księgozbioru. 20 tys. zł. dysponuje fundusz kulturalno-oświatowy wytwórni. Gros z tego idzie na książki i oprawę!

Więc introligatornia jest jednak potrzebna!...

KUCHARZ Z „EUROPEJSKIEJ"

Zaczyna się wydawanie pierwszych porcyj obiadowych, gdy docieram do stołówki fabrycznej. Pachnie jeszcze świeżą farbą. Przy dużych, przyjemnych stołach nikt jednak nie siedzi. Przechodząc za to później hale fabryczne, spotykam jedzące po kątach robotnice i robotników.

Nie wiem jak to tłumaczyć, ale przypomina mi to świetlicę pewnego pułku, która była zamknięta, bo miała parkiet, a buty żołnierzy były podbite gwoździami. A zresztą może nie zdążyli się jeszcze do nowej stołówki przyzwyczaić, może cudowna pogoda lepiej nastraja...

Kucharz jest reprezentacyjny. Grubszy gość, pucułowata twarz, na głowie charakterystyczny czepek.

— Co dziś dajecie, mistrzu?

— Dziś dzień bezmięsny: zupa pomidorowa, 2 jajka, kapusta słodka, kluski.

Zapach pomidorowej zupy bije w nozdrza. Probuję: niebo w ustach. Zdumiony pytam:

— Gdzie mistrz urzędował dawniej?

— W „Europejskiej" w Warszawie, kupę lat.

Dalej nie pytam. Taką zupę chciałbym jeść do śmierci!

ZRADIOFONIZOWANA FABRYKA

Od dłuższego czasu atakuje moje ucho przyjemna melodia. W pobliżu jadalni spostrzegam duży głośnik, dalej widzę inny.

— Co to jest dyrektorze, macie radio?

— Zradiofonizowaliśmy fabrykę! Ta muzyka — to z naszego fabrycznego studia. Podajemy dziennik radiowy, muzykę, nasze wewnętrzne zarządzenia. W ten sposób pracownik jest zawsze w czas poinformowany o wszystkim. W ten sposób zapowiada się imprezy, zebrania partii, wzywa się do biura, gdy kogoś potrzeba.

OGRODNICTWO I MONOPOL

Przy pracy na scenie świetlicy fabrycznej stykami się z artystą. Znakomicie dyryguje fabrycznym jazzem, a teraz maluje kurtynę. Oglądam pracę. Pod ścianą w słońcu błyszczy puzon, kontrabas, altówka, instrumenty 25-osobowej fabrycznej orkiestry dętej.

Za chwilę jestem w innym świecie, w królestwie kwiatów, u ogrodnika fabrycznego, tow. Olszyny. To ułamek wielkiego gospodarstwa rolnego, jaki prowadzi fabryka, na Saskiej Kępie, walcząc z zaborczością „Agrilu".

DENATURAT Z APARATU BIMBROWEGO

Wychodząc ze świniarni, gdzie tuczy się wieprze do robotniczej stołówki — jesteśmy blisko hali wytwarzającej denaturat. Produkuje się go z najgorszych gatunków surówki i ze zlewków, pozostałych z produkcji wódek.

Aparaty, jak krępe baby, przykucnęły pod ścianami.

— Najmniejszy z nich — to skonfiskowany w początkach fabryki bimbrarzom. Początkowo robił wódkę, za nią zdobywaliśmy to co było potrzeba w ciężkich dniach. 10 litrów dawał na godzinę — opowiada dyr. Kwiatowski. — Teraz zdegradowaliśmy go do właściwej roli.

Aparaty pracują. Zapach spirytusu wypełnia halę.

Za chwilę znajduję się w dużym warsztacie aparatów kontrolno-mierniczych. Są to skomplikowane, precyzyjne przyrządy badające procentowość wytwarzanego alkoholu. Remontuje się je tutaj dla gorzelni. Muszą działać bez zarzutu, są to liczniki, które załączone do basenów gorzelni wykluczają wszelkie możliwości nadużyć.

NIEBEZPIECZNA PRACA

W przelocie wpadam do sklepu rozdzielczego fabryki. Kierownik jest w kłopocie: wydaje śledzie, „ludzie nie chcą brać cennego białka", a przecież niedawno sukcesem było zdobycie ziemniaków dla załogi! Niedawno...

Buduje się nowa rozlewnia, potężna, nowoczesna, na gruzach dawnej, której nawet częś ścian wykorzystuje się obecnie. Niebezpiecznie tu pracować w usuwanych gruzach, często trafia się na niewypały artyleryjskie. Ale to la ludzi żadna nowość. Cały rok robót, gdy odbudowywali leżący w gruzach swój warsztat pracy — oswoił ich z niebezpieczeństwem. Teraz znalezione bomby są fraszką — dawniej, gdy spod złomów żelaznych konstrukcji trzeba było usuwać 500 kilówki miny — emocji było wiele więcej.

BIMBER CZY TYLKO SUGESTIA

W laboratorium fabrycznym obywatelka — doktór chemii, uskarża się na nadmiar pracy. Nie tylko bada całą własną, wychodzącą produkcję, ale M.O. przynosi do analizy mnóstwo skonfiskowanego bimbru lub podejrzanej, zakwestionowanej wódy. Stoją pod murem, na półkach, całe baterie pochodzące z cichych fabryczek, czekając na wyrok. Na każdej flaszy kartka, skąd produkt zabrano. Niektóre mają regularną etykietę i pieczęć monopolu. Ale czego się u nas nie wyrabia!?

WSPANIAŁA WIŚNIÓWKA

Dział rektyfikacji prezentuje się imponująco. W potężnych zbiornikach mieści się surówka dostarczona z najbliższych gorzelni. Podgrzana w postaci pary spirytusowej przechodzi do tzw. latarni. Stoi ich tu kilka. Jedna przerabia 700 litrów spirytusu na godzinę. Oczyszczony przechodzi przez olbrzymie tuby zawierające węgiel drzewny i filtry piaskowe; pewna część produkcji odpowiednio rozcieńczona, dostaje się do oddziału słodkich wódek, uruchomionego niedawno.

Ściany jeszcze noszą tu ślady uderzeń pocisków. Tempo pracy jest takie, że tylko migają co rozróżniejszych kształtów butelki i tylko nalepki, czasem kolor wnętrza orientuje w rodzaju wypełniającej go zawartości.

6 zasadniczych gatunków, 6 smaków wytwarza fabryka. Kielichem znakomitej wiśniówki — płóczę tu sobie zaschłe lekko gardło. Jest cudowna, aromat ma niezrównany. Podobno reszta gatunków jest równie znakomita.

I choć widzę — nie chcę mi się wierzyć — kierownikiem działu wódek gatunkowych, słodkich — jest kobieta.

A może właśnie dlatego są tak doskonałe?

ZŁODZIEJSKIE DOBRO

Poprzez najrozmaitsze warsztaty docieram na cmentarzysko „bimbrowni". Zwozi się tu na kupę wszystkie skonfiskowane aparaty. Jest ich nieprawdopodobnie wielka masa. Zdziwiony i zaskoczony, dowiaduję się, że jest to łup — tylko z rejonów podwarszawskich. Rury, rurki, beczki, zbiorniki, destylatornie, małe, maleńkie — podręczne i imponujące rozmiarami. Pójdą na złom — lecz wprzód tu na miejscu wybierze się części, które mogą się przydać, zwłaszcza części miedziane.

Ale bimbrarze teraz upraszczają aparaturę, coraz mniej znajduje się miedzi.

NIE WOLNO PODAWAĆ CYFR

W którejś z kolei godzinie — przez salę węgla drzewnego mieszczącego się w olbrzymich retortach, gdzie ciągle oczyszcza się spirytus — wchodzę do rozlewni wódki „czystej". Spływa tu ona — przeszedłszy przez filtry piaskowe — odpowiednio rozcieńczona. Huk i szum mytych mechanicznie butli zagłusza słowa. Olbrzymie kołowroty niosą je — czyste, suche. Dostają się teraz do rozlewaczek. Oddzielnie mkną litrówki, ćwiartki, „małpki". Za chwilę zakorkowane, ostemplowane, z etykietą znikają w magazynach. Zaintrygowany rozmachem próbuję wyciągnąć parę cyfr — ile litrów spirytusu, wódek, denaturatu produkuje zakład, ale jest to podobno tajemnicą państwową.

*

Wychodząc z fabryki obejmuje ją jeszcze spojrzeniem. Na bocznicę kolejową wjechały wagony po nowy transport. Pilnują ich już konwojenci fabryczni, patrol próbuje pompę przeciwpożarową, na portierni czekają na pozwolenie wejścia interesanci.

Fabryka żyje. **(RS).**

5 dźwigów dla Szczecina

od Zw. Radzieckiego

Główny urząd morski przejął od władz radzieckich dalsze odcinki portu szczecińskiego, w skład których wchodzą chłodnia i basen 8-metrowej głębokości na wyspie Łasztowni z przylegającymi do niej urządzeniami portowymi i kolejowymi oraz młynem kamiennym z zapasami kwarcu wysokiej wartości.

Równocześnie port szczeciński otrzymał w darze od Zw. Radzieckiego 5 dźwigów o nośności od 2.500 do 5.000 kg. Pochodzą one z Magdeburga.

Wobec tego, że część portu szczecińskiego przejęła administracja głównego urzędu morskiego, niebawem będą tu kierowane statki UNRRA.

Ograniczenie wwozu walut

Nowe rozporządzenie Min. Skarbu

W myśl rozporządzenia min. Skarbu komisja dewizowa zezwoliła repatriantom polskim na wwóz polskich pieniędzy papierowych do wysokości 1.000 zł. na osobę, zagranicznych zaś pieniędzy papierowych do równowartości 10.000 zł. na osobę, według obowiązujących kursów. Pozostałe ponad normę pieniądze krajowe i zagraniczne muszą być składane do depozytu w granicznych urzędach celnych, które obowiązane są wystawiać pokwitowania. Polskie pieniądze papierowe przekazywane są do Narodowego Banku Polskiego na zablokowany rachunek deponenta. Banknoty zagraniczne przekazywane są do banków dewizowych, które je skupują, względnie zapisują na rachunku walutowym deponenta.

Do wymiany pieniędzy upoważnione są jedynie Narodowy Bank Polski, Bank Gospodarstwa Krajowego, Bank Handlowy, Państwowy Bank Rolny, Bank Związku Spółek Zarobkowych, P.K.O. oraz Bank P.K.O. i oddziały tych instytucji bankowych, a wreszcie agenci dewizowi: Bank Spółdzielczy „Społem", „Orbis" i Komunalna Kasa Oszczędności m. Gdyni.

Fabryka „Stoevera" w Szczecinie

będzie produkowała samochody

Podajemy za „Dziennikiem Zachodnim" sensacyjną wiadomość ze Szczecina, związaną z uruchomieniem poniemieckich zakładów „Stoevera".

Na terenie Szczecina mieściły się przed wojną znane zakłady samochodowe „Stoever". Fabryka ta przechodziła różne koleje: były okresy, kiedy samochody marki „Stoever" były poszukiwane na rynku, w ostatnim jednak dziesięcioleciu fabryka nie wytrzymała konkurencji innych przedsiębiorstw. Obecnie istnieje możliwość uruchomienia fabryki motorów. W pierwszym stadium rozpoczęto ściąganie obrabiarek, których jest już na terenie fabryki około 50. Na razie fabryka zatrudnia 300 robotników, a pod koniec roku zatrudniać będzie około 800. Dotychczas nie ustalono, co będą produkowały byłe zakłady „Stoevera".

Ponieważ jednak kraj nasz pozbawiony jest zupełnie fabryk samochodów, nie jest wykluczone, że w tym kierunku pójdą usiłowania rządu. W ten sposób znalezlibyśmy się w posiadaniu prawdziwej fabryki samochodów.

Kurs

instruktorów harcerskich

W Turowie pod Opolem nastąpiło otwarcie ogólnopolskiego kursu instruktorów harcerskich. W kursie bierze udział około 1.000 harcerzy, reprezentujących wszystkie województwa Polski. Malowniczo na jeziorem położony obóz instruktorski odwiedzili przedstawiciele władz z wicewojewodą Arką-Bożkiem na czele oraz liczne delegacje miejscowego społeczeństwa. Kurs trwać będzie do 18 sierpnia.

Polowanie na ryby z... bombami

zakończone śmiercią rybaka

Szalone przedsięwzięcie dzikiego polowania na ryby przy użyciu materiałów wybuchowych, w wyniku którego jeden rybak został zabity, drugi natomiast stracił prawą rękę i oko, znalazł swój epilog na wokandzie Sądu Okręgowego.

Na ławie oskarżonych zasiadł mieszkaniec wsi Janussew powiatu Sochaczewskiego Zygmunt Gołębiowski, który wręczył dwum nieletnim chłopcom Bolesławowi i Edwardowi Szcześniakom 2 kawałki lontu, mimo, że zapowiedzieli oni iż chcą użyć jako zapalników do bomb. Chłopcy wybrali się nazajutrz rano t. j. 5-go sierpnia ub. roku na połów ryb. Gdy wypłynęli oni na Wisłę w odległości 10 metrów od brzegu Bolesław Szcześniak wziął do ręki bombę i przyłożywszy lont poprosił brata Edwarda o zapalenie go.

Lont nasycony widocznie jakąś substancją łatwopalną natychmiast spłonął i bomba zamiast wybuchnąć w wodzie eksplodowała w łódce. 16-letni Edward Szcześniak został zabity na miejscu natomiast bratu jego wybuch urwał prawą rękę i poranił całe ciało.

Gołębiowski na przewodzie sądowym przyznał się do zarzuconego mu przestępstwa, zastrzegając się jednak, że wręczył lont naistarszemu z braci Józefowi Szcześniakowi.

Sąd skazał Gołębiowskiego na 6 miesięcy więzienia. (cr)

3-miesięczny kurs

dla dyplomowanych pielęgniarek

15 września rozpocznie się w Krakowie 3-miesięczny kurs przeszkoleniowy dla personelu pedagogicznego szkół pielęgniarskich. Słuchaczki mają zapewnione bezpłatne utrzymanie w internacie, a te z nich, które mają na utrzymaniu rodzinę, otrzymywać będą w czasie trwania kursu pełne pobory w takiej wysokości, w jakiej pobierały je z tytułu zajmowanej ostatnio posady.

Warunki przyjęcia na kurs są następujące: 1) ukończona szkoła pielęgniarska i zamiłowanie do pracy pedagogicznej, 2) zobowiązanie do pracy w szkołach pielęgniarskich przez lat trzech po ukończeniu kursu, 3) dobry stan zdrowia, stwierdzony świadectwem lekarskim.

Kurs jest bezpłatny.

Podania o przyjęcie przyjmują do dnia 15 sierpnia rb. instytucje zainteresowane, jak: Ubezpieczalnia Społeczna, Ministerstwo Zdrowia, PCK itd.

Otwarcie gabinetu

terapii fizykalnej

(ws). W dniu dzisiejszym o godz. 10 w siedzibie okręgu warszawskiego PCK. przy ul. Piusa XI 24/26 odbędzie się uroczyste otwarcie gabinetu terapii fizykalnej przy centralnej przychodni lekarskiej oraz zakończenie kursu sióstr pogotowia sanitarnego PCK

Podręczniki szkolne

od Polonii Amerykańskiej

W ostatnich transportach darów Rady Polonii Amerykańskiej, które nadeszły do Gdyni znajduje się zestaw 50 tys. pięknych nowych książek przeznaczonych dla szkół średnich i powszechnych w Polsce. Są to podręczniki i dzieła znakomitych naszych pisarzy drukowane i ilustrowane w Ameryce.

—o—

NIEURZĘDOWA TABELA WYGRANYCH

IV-ty dzień ciągnienia IV-ej Klasy 47 Loterii

Wygrane po 100.000 zł. Nr Nr 51349 61861

Wygrane po 50.000 zł. Nr Nr 81990 88201 99443

Wygrane po 20.000 zł. Nr Nr 524 3417 5444 21294 23817 24426 27818 41699 50390 70444 73120 86072 86631 88574 93528

Wygrane po 10.000 zł. Nr Nr 9618 22983 39798 40209 42046 45961 47386 54759 55110 59040 581 62216 71964 990 78872 83120 459 85644 87036 94312

Wygrane po 5.000 zł. Nr Nr 1090 3045 4574 8403 9343 481 10939 15291 715 16757 17027 18240 826 19431 21518 22324 26186 28810 30336 823 31394 32284 33916 35305 422 36694 39158 888 913 43367 45106 50744 942 56427 58762 59804 60376 66838 70168 72257 75050 79091 81720 905 962 82371 83057 84761 85140 91134 92245 95369

Wygrane po 2.500 zł. Nr Nr 2141 583 914 6498 830 8577 9669 14898 17485 679 18282 493 19720 23134 640 897 25025 26035 805 27555 28980 31087 511 628 835 32029 955 33570 34455 35108 366 913 36645 37055 474 38396 39010 58 94 40196 754 809 42340 503 44024 45764 843 47090 48623 50301 776 51416 59 888 52533 603 855 53514 55091 114 410 56326 57203 58611 965 59679 62118 634 63685 65756 66018 67802 69311 70429 702 72865 73159 74066 316 954 75134 77179 205 659 979 78870 79176 80830 81733 82042 83469 84143 84614 85178 438 86177 87003 478 88346 89563 90287 809 64 91549 814 92664 745 93367 96934 98835 99909

Wygrane po 2.000 zł. Nr Nr 373 951 1129 2418 550 3136 766 4305 6116 7148 328 903 8139 9257 497 12288 13043 219 14275 511 15808 16419 894 96 17394 779 18974 19173 917 20780 21710 22081 607 23256 989 24027 103 26215 831 27971 28166 67 208 914 31102 528 920 51 33105 881 34118 35290 563 814 36557 641 758 37913 38227 39258 592 610 40599 41959 43475 962 44437 678 896 45619 46207 47437 668 48470 925 49652 50816 51192 707 52198 53396 528 55335 942 56731 33 843 57768 809 58569 881 910 59804 61593 62126 203 38 417 94 721 63294 65803 66550 67654 714 68226 525 729 69741 836 70668 71371 807 948 72061 348 839 961 73438 599 777 74428 532 695 76229 77573 99 902 78080 854 95 79028 214 80450 75 81004 505 760 881 89 82161 798 84262 501 70 86077 120 584 714 87723 88535 89353 91614 92201 93671 828 94196 826 96143 97156 98841 99635

Wygrane po 1.500 zł. Nr Nr 19 281 752 85 887 90 9 1312 1423 526 695 2189 323 400 98 615 871 3050 64 101 540 892 6 4303 79 969 5033 265 745 954 6306 7578 894 8122 433 676 93 761 817 8 9084 270 385 524 789 10235 75 327 475 517 93 843 11039 636 82 817 68 917 41 12002 353 723 986 13113 163 292 315 493 900 14088 207 355 532 15001 103 505 742 87 839 16464 957 17073 405 521 725 959 18026 34 145 463 80 554 673 19090 578 742 858 20060 165 361 438 612 729 998 21133 802 925 22112 75 354 61 71 97 876 23471 662 809 24016 657 856 25102 328 83 699 904 26291 866 27296 623 770 948 28010 421 565 728 29166 435 7 706 980 30359 431 723 980 31081 532 617 720 94 817 989 32132 70 399 424 39 644 33117 222 428 60 944 34007 159 255 64 352 411 35402 555 36303 591 37386 507 851 7 933 5 38042 253 495 533 812 921 39595 437 697 933 40103 476 667 41614 42275 310 483 623 44 743 841 961 43026 174 241 488 535 806 44026 152 464 558 693 952 45079 577 641 60 855 46007 185 747 47069 296 328 83 513 37 83 754 998 48186 202 418 504 64 707 924 49034 312 9 50178 540 985 51538 738 43 877 962 52420 583 620 66 92 729 903 69 53089 126 249 76 329 52 490 560 656 880 54024 69 510 761 907 55163 201 41 369 607 86 787 823 56178 87 304 13 536 56 89 646 57579 871 58359 739 823 59278 442 4 56 710 920 60161 7 83 261 89 614 717 61002 172 268 767 915 54 62129 339 68 469 725 37 63105 510 46 602 49 832 64272 339 577 689 723 806 51 979 65058 489 528 701 4 49 72 901 66025 91 531 690 717 59 71 826 985 67096 600 92 68847 961 69156 266 329 469 799 70032 53 574 658 725 894 71099 275 636 787 920 67 79 72173 229 499 625 89 982 73334 406 74030 74 446 75 676 920 75125 38 90 210 69 456 68 538 53 711 43 989 76288 738 852 77212 402 602 706 52 84 78067 290 8 420 548 633 978 79109 482 6 799 80009 91 128 252 312 521 28 905 46 81041 544 607 810 84 913 82281 403 889 83054 187 301 455 83 709 50 73 4 87 84549 652 909 85193 252 879 931 86195 243 402 87069 240 77 350 450 504 880 88062 122 459 505 66 828 75 926 62 930 89157 263 303 427 534 496 90143 290 979 91143 80 210 2 563 738 954 92236 64 409 592 828 996 93034 141 249 361 447 629 941 94053 63 425 505 63 656 95021 383 493 640 821 96009 773 858 933 97067 324 70 672 98279 353 60 408 561 683 777 950 99617 917 99958

Wygrane po 1.250 zł. i 1.000 zł. należy sprawdzać w kolekturze.

Życie gospodarcze

Stanisław Szwalbe

O własny program gospodarczy

Redakcja „Robotnika” zwróciła się do mnie o zapoczątkowanie wymiany zdań na temat aktualnego programu gospodarczego PPS — na łamach dodatku ekonomicznego, jaki obecnie ma się systematycznie ukazywać w „Robotniku”.

Poglądom swym w tych sprawach dałem swego czasu wyraz w wykładzie, który wygłosiłem na kursie dla kandydatów na sekretarzy wojewódzkich PPS. Wykład ten w streszczeniu ukazał się — drukiem w numerze pierwszym wznowionego przez Komisję Centralną Związków Zawodowych „Robotniczego Przeglądu Gospodarczego”. Uzupełnię go na łamach „Robotnika” z uwzględnieniem stanu dzisiejszego.

Przede wszystkim: w/g PPS nie budujemy w obecnym czasie i okresie historycznym ustroju socjalistycznego. Chcemy jednak budować rzeczywistość tak, aby tworzone teraz fundamenty nowej Polski nie musiały być burzone, gdy okoliczności i wola większości narodu—w co wierzymy—wypowie się za gospodarką socjalistyczną.

Po drugie: jakie okoliczności zdecydowały, że PPS popiera i bierze udział w realizacji stosowanego w Polsce trójwymiarowego (trzysektorowego — państwowego, spółdzielczego i prywatnego) systemu gospodarczego? Zdecydował o tym stan zniszczeń wojennych ,ogrom których nakazał i nakazuje wyjątkową ostrożność w kierowaniu życiem gospodarczym i wyjątkową konieczność wykorzystania wszystkich, możliwie żywych sił do odbudowy kraju.

Po trzecie: powojenna sytuacja ogólnoświatowa, sąsiedztwo Socjalistycznego Związku Radzieckiego (a więc gwarancja obrony naszego systemu od groźby kapitalistycznej interwencji z zewnątrz, objęcie w kraju władzy przez rządy ludowe pozwoliły na dokonanie w Polsce bezkrwawej rewolucji gospodarczej (nacjonalizacja produkcji i banków, reforma rolna).

Po czwarte: te same powody wymagały i wymagają porozumienia politycznego i gospodarczego z chłopstwem i stanem średnim (rzemiosło, kupiectwo, zawody „wolne”).

Po piąte: porozumienie ze stanem średnim, z drobnym właścicielem warsztatu produkcyjnego (rolnikiem) stworzyło dwa rynki, dwie ceny. Inną dla wytworu oddawanego w postaci kontyngentu na kartkowe wyżywienie robotnika z miasta, a inną na wolnym rynku. I odwrotnie inna cena musiała obowiązywać i dla rolnika za wymienne świadczenie na rzecz miasta, a inne za wyroby przemysłowe kupowane przez rolnika za pieniądze, uzyskane ze sprzedaży swych wytworów rolnych, na rynku wolnym.

Po szóste: rozumiało się, że system dwóch cen i płac jest systemem przejściowym. Braki jego i ujemne skutki odczuwała klasa robotnicza na każdym kroku.

W roku gospodarczym 1946/1947, zgodnie z wielokrotnie podejmowanym przez przedstawicieli PPS poglądem, przystępujemy do likwidacji dotychczasowego systemu aprowizacyjnego. W jaki sposób? Przez próbę zapewnienia wsi dostatecznej ilości wytworów przemysłowych w zamian za naturalną podaż produktów rolniczych przez wieś. Jak się to da uczynić?

I) Przez wzmożoną produkcję (wydajność) w unarodowionym przemyśle

II) przez zapewnioną stałość wartości pieniądza, co się da przeprowadzić tylko przy zrównoważonym budżecie, a więc w ramach oszczędnej gospodarki, przy dostatecznie dużych wpływach podatkowych i z opłat nie tylko z miasta, ale i ze wsi. Dalszy warunek to racjonalna i bezdeficytowa gospodarka w państwowym przemyśle i komunikacji, co znów jest zależne od wydajności pracy i oszczędnej gospodarki. Zwyżka płac przez druk pieniądza, a niezrodzona z lepszych wyników pracy nie jest drogą do poprawy bytu mas pracujących.

III Przez należyte i bez reszty poparcie jedynie sprawnego i w swej osnowie uczciwego aparatu rozdzielczego jakim jest spółdzielczość.

Innej drogi, innego programu gospodarczego współrządząca w kraju socjalistyczna partia mieć nie może. Od walki z groźbą inflacji, od wysiłku ku zwiększeniu produkcji, od walki z marnotrawstwem i nadużyciami PPS nie może odstąpić, pod grozą zaprzepaszczenia wszystkiego.

Pomijam warunki polityczne, od których jest zależna realność programu gospodarczego. Omawiał je zresztą obecnie na łamach prasy partyjnej przewodniczący CKW PPS tow. Premier.

Ze stanowiska realizacji programu gospodarczego chcę podkreślić tylko wagę jedności działania obu partii robotniczych, niezbędną również i dla osiągnięcia maksimum wysiłków produkcyjnych. Pierwszą rolę w tym względzie muszą odegrać rady zakładowe i związki zawodowe. Motorem ich działalności na tym polu może być tylko porozumienie i stała współpraca PPS z PPR.

Co 10-ty Polak spółdzielcą

Spółdzielczość w cyfrach

Obecny okres powojenny cechuje ogromny rozwój ruchu spółdzielczego w Polsce. Spółdzielczość, która powołana została do wypełnienia szeregu doniosłych o ogólnopaństwowym znaczeniu zadań, jak np. niemal całkowite skoncentrowanie obrotu artykułami reglamentowanymi, sprzedawanymi po cenach sztywnych, lub skup dostaw, pochodzących ze świadczeń rzeczowych wsi, rozwija się szybko, gromadząc w swoich szeregach już nie tysiące, a miliony członków.

Może nie będzie w związku z tym pozbawione pożytku porównanie stanu spółdzielczości polskiej z r. 1937 i 1946 (dane na 1.I br.).

Otóż w roku 193? działało na terenie R. P. ogółem 6.595 spółdzielni związkowych, w tym 3.637 polskich, 2.672 ukraińskich, 277 niemieckich i zaledwie 9 żydowskich, liczących łącznie 1.421 tys. członków i zatrudniających — 29.829 pracowników. Ponadto działało 1.057 spółdzielni „dzikich”, niezrzeszonych, grupujących 45 tys. członków. Łącznie więc istniało 7.652 spółdzielnie z 1.466 tys. członków. Obroty roczne spółdzielni związkowych w tys. zł. wynosiły — 589.307.

W r. 1946 ogólna ilość spółdzielni, w związku ze zmianą granic Państwa i wywołanym tym zupełnym zanikiem spółdzielni niepolskich, wynosi — 7.436 Grupują one 2.162.143 członków (oprócz spółdzielni pożyczkowo-oszczędnościowych, liczących ca 380 tys. członków), zatrudniając łącznie 62.379 pracowników. Fundusze udziałowe wynoszą ogółem 144.587 tys. zł., obroty roczne — 10.062.670 tys. zł. W liczbie wymienionej wyżej pokazany odsetek, bo 4.777, to spółdzielnie handlowe, jak spożywców — 4.042, rolniczo-handlowe — 515, księgarsko-papiernicze — 174 i zbytu żywca — 46. Pokaźnie się przedstawia, mająca ustalone tradycje spółdzielczość mleczarska, licząca — 776 spółdzielni, która w r. 1945 z 173.713 tys. litrów dostarczonego będącym w jej posiadaniu mleczarniom mleka wyrobiła ca 3.478 tys. gk. masła, 882 tys. kg. sera i 2.656 kg. twarogu, wartości — 420.720 tys. zł. Następnie mamy 53 spółdzielnie ogrodnicze, 41 rybnych i 784 coraz pomyślniej się rozwijających spółdzielni „Samopomocy Chłopskiej”. Wreszcie spółdzielczość pracy, forma spółdzielczości, zyskująca coraz to większe prawo obywatelstwa i innych liczy 999 spółdzielni.

Spółdzielnie handlowe ogółem posiadają 3.815 sklepów własnych, mleczarskie — 2.020, „Samopomocy Chłopskiej” — 527, pracy — 316, ogrodnicze — 71, rybne — 65 i zarazem sklepów — 11.814, przy czym liczba ta ujawnia szybkie tendencje do wzrostu. Własnych, różnego rodzaju wytwórni spółdzielczość posiada — 1.817, łączna wartość produkcji — 523.555 tys. zł.

Już tych kilka szacunkowych danych, mówi nam o znaczeniu, jakie dla naszego, odradzającego się szybko życia gospodarczego, posiada ruch spółdzielczy. Dziś już niemal co dziesiąty Polak jest członkiem tej, czy innej komórki spółdzielczej. Rzecz prosta, że jest jeszcze w tej dziedzinie, zwłaszcza w środowiskach wiejskich do zrobienia wiele, do pogłębienia w masach zrozumienia idei spółdzielczości, będącej pewną drogą wiodącą do podniesienia zbiorowym wysiłkiem stanu zamożności zarówno ludności zniszczonych miast, jak i wyczerpanej wojną wsi.

K.

O właściwe oblicze Rad Zakładowych

(—) Członek Prezydium KCZZ tow. W. Sokorski w artykule zamieszczonym w Biuletynie Informacyjnym p. t. „Problemy dnia“ poddaje analizie działalność Rad Zakładowych.

Po przeszło rocznym funkcjonowaniu Rad — pisze m. in. tow. Sokorski — podsumować możemy plusy i minusy istniejącego stanu rzeczy. Obok olbrzymiej roli w dziedzinie organizacji zaprowiantowania klasy robotniczej w najtrudniejszym okresie, ich roli w odbudowaniu przemysłu i podniesieniu produkcyjności, w unormowaniu wielu zatargów i wielu lokalnych przeciwieństw, są w działalności Rad objawy niepokojące.

Obserwujemy zrastanie się Rad Zakładowych z aparatem administracyjnym przemysłu. Rady częstokroć przestają reprezentować interesy robotników, a reprezentują stanowisko dyrektora wobec robotników, tym samym przestały być czynnikiem współdziałającym w rozstrzyganiu nieporozumień i tarć.

Nie są wykonywane umowy zbiorowe, naruszane jednostronnymi okólnikami zjednoczeń, czy nawet rozporządzeniami poszczególnych dyrektorów. Są niejednokrotnie wypadki obliczania płac i akordów i premii w sposób krzywdzący dla robotników.

Nie sygnalizuje się na czas miejscowych ciężkich warunków, braku węgla, urządzeń technicznych, bezpieczeństwa pracy itp.

Dyrektorzy w większości wypadków nie są kontrolowani w swojej działalności. Nie odbywają się sprawozdawcze zebrania z udziałem załogi, nie reguluje się nieusprawiedliwionych postojów.

Co gorsze zdarzają się wypadki, kiedy elementy nieodpowiedzialne próbują przeciwstawić Rady Zakładowe Związkom Zawodowym.

Jakie są przyczyny tego stanu rzeczy. — Przyczyny są oczywiście różnorakie, wynikające w pierwszym rzędzie z nowego układu sił w Polsce, który dekret o Radach Zakładowych uwzględnia w sposób niewystarczający.

Przy takim układzie sił społecznych w Polsce, kiedy Związki Zawodowe są jednolite, bezpartyjne, niezależne i mają ustawowo zastrzeżone prawo wyłącznej reprezentacji interesów świata pracy, Rady Zakładowe nie mogą istnieć jako ogniwo równoległe do Związków Zawodowych, a tylko i wyłącznie jako jedno z ich ogniw organizacyjnych, przy zachowaniu wybieralności Rad przez zrzeszonych i niezrzeszonych.

Brak kontroli ze strony Związków Zawodowych, niemożność bezpośredniego oddziaływania i oparcia się o autorytet Związków Zawodowych oderwał Rady Zakładowe od Związków Zawodowych i pchnął je na drogę niezdrowych stosunków z dyrekcją ze wszystkimi stąd wynikającymi konsekwencjami.

Dlatego też Związki Zawodowe, proponują nowelizację dekretu o Radach Załogowych w ten sposób, że Rady Załogowe są składową częścią Związków Zawodowych, do kompetencji których należy prawo rozwiązania Rady i zarządzenie nowych wyborów.

Projektowana nowelizacja przewiduje także uniezależnienie Rad od dyrekcji oraz udoskonalenie kontroli przez stworzenie t. zw. Rad Oddziałowych, jako dalszego ogniwa Rad Zakładowych.

Zgłaszać pretensje rewindykacyjne

Przywóz zrabowanego polskiego mienia

Ostatnio z angielskiej strefy okupacyjnej nadeszło do Polski 5 wagonów z obrabiarkami, przeznaczonymi dla Zjednoczenia Przemysłu Obrabiarkowego w Pruszkowie.

Ponadto statek „Toruń“ przywiózł 14 motorowych wozów strażackich wywiezionych przez okupanta oraz 2.425 butli stalowych pochodzących z fabryki „Fluidor“ w Warszawie.

W najbliższym czasie należy się spodziewać nadejścia do Polski z amerykańskiej strefy okupacyjnej 13 wagonów maszyn włókienniczych, przeznaczonych dla fabryki „Union Textil“ w Lublińcu oraz 2 wagonów z obrabiarkami — dla Zjednoczenia Przemysłu Obrabiarkowego w Pruszkowie.

Z Czechosłowacji nadejdzie wkrótce transport złożony z 7 wagonów maszyn wywiezionych z Warszawskiej Wytwórni Sprężyn w Łomiankach.

Biuro Rewindykacji i Odszkodowań przypomina zainteresowanym, którzy dotychczas nie zgłosili swych pretensji rewindykacyjnych, aby uczynili to do dnia 1 września r. b.

Chodzi o mienie wywiezione do Niemiec, Austrii i Czechosłowacji.

— o —

W szlachetnym wyścigu pracy

Do Wojewódzkiego Komitetu Organizacji Drugiego Etapu Młodzieżowego Wyścigu Pracy w Łodzi wpływają nadal liczne zgłoszenia. Dotychczas uczestniczyły w wyścigu 32 fabryki włókiennicze, obecnie zaś zgłaszają swój udział również przedsiębiorstwa innych gałęzi przemysłu, jak fabryki metalowe oraz huty szklane itd.

Wyścig pracy daje b. dobre rezultaty — wielu uczestników przekroczyło już 140% obowiązującej normy pracy.

Niepożądana różnica cen

zboża i pieczywa

Wobec przystąpienia Związku Samopomocy Chłopskiej do „Społem” odbyło się pierwsze posiedzenie Komisji Wiejskiej przy Delegaturze „Społem” w Łodzi, zadaniem której jest koordynacja i ścisła współpraca z poszczególnymi działami branżowymi, jak: rolnym, mleczarsko-jajczarskim, przemysłowo-rolnym, spożywczym oraz Związkiem Samopomocy Chłopskiej.

Najważniejszym zadaniem Komisji jest obsłużenie terenu wiejskiego zarówno w skupywaniu produktów rolnych, jak również w zasilaniu wsi w niezbędne artykuły, potrzebne dla rolnictwa.

Komisja rozpatrując sprawę nad wyraz wielkiej zniżki cen zboża w obrocie wolno-rynkowym, doszła do wniosku, że ceny zboża daleko odbiegają od cen pieczywa na niekorzyść konsumentów. Dalsza zniżka cen zboża, a nawet stabilizacja na tym poziomie przy utrzymaniu dotychczasowych cen na artykuły przemysłowe może spowodować załamanie wsi, jako głównego konsumenta artykułów przemysłowych.

Spadek cen zboża i artykułów wiejskich jest ze wszech miar pożądany, lecz przy równoczesnym obniżeniu artykułów przemysłowych.

Komisja obserwując to zjawisko, jest zdania, że jest to okres przejściowy i wyjaśnienie sytuacji niebawem nastąpi.

Kontraktowanie plantacji rzepaku

Zrzeszenie Plantatorów Roślin Włóknistych i Oleistych przy Zarządzie Głównym Związku Samopomocy Chłopskiej w Warszawie ul. Al. Przyjaciół 5 przystępuje do kontraktowania plantacji pod uprawę rzepaku ozimego.

Zrzeszenie wypłaci plantatorom po podpisaniu umowy tytułem zaliczki 3.000.— zł. w stosunku do 1 ha plantacji oraz na żądanie umożliwi zakup 300 kg. nawozów sztucznych oraz 20 kg. nasion również w stosunku do 1 ha — po cenach kosztów własnych.

Po wiosennym skontrolowaniu stanu plantacji Zrzeszenie wypłaci plantatorom dalszą zaliczkę w kwocie potrzebnej do wyrównania zaliczki do sumy 25% wartości zakontraktowanego plonu.

Jako minimalny plon z 1 ha przyjmuje się 500 kg. rzepaku ozimego średniej jakości.

Bliższe szczegóły warunków umowy zainteresowani mogą znaleźć w tekstach umów plantatorskich.

W akcji kontraktowania weźmie udział oprócz aparatu Z. S. Ch. aparat Izb Rolniczych, powiatowych Biur Rolnych, oraz Inspektoraty Wydziału Przemysłowo-Rolnego, Związku Gospodarczego Spółdzielni „Społem”.

Miliony marnują się w odpadkach

Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów zatwierdził projekt dekretu o obrocie i gospodarowaniu odpadkami użytkowymi.

Skoordynowanie gospodarki surowcami odpadkowymi oraz związanej z tym akcji zbiórkowej na terenie całego kraju jest sprawą pilną i wymaga stałych podstaw prawnych.

Obrót odpadkami użytkowymi będzie dozwolony jedynie instytucjom lub osobom prawnym lub fizycznym, przez nie do tego upoważnionym, które uzyskały lub uzyskają odnośne uprawnienia na podstawie rozporządzeń wykonawczych Rady Ministrów.

Obecnie zbiorem złomu zajmuje się Centrala Surowców Hutniczych, zbiorem zaś odpadków poubojowych — „Bacutil”; zbiórkę pozostałych odpadków z domostw i zakładów przemysłowych przeprowadza Centrala odpadków.

Zbiórka odpadków użytkowych już dotychczas daje pewne rezultaty, lecz jeszcze niedostateczne. W ciągu roku zebrała np. Centrala Odpadków: 3.414.000 kg. szmat, 17.369.000 kg. makulatury, 6.687.000 kg. szmat papierowych, 4.380.000 kg. stłuczek, 747.000 kg. kości, na ogólną wartość około 3,5 miliona dolarów.

Zbiórka odpadków nie daje dotychczas należytych rezultatów, tak np. w całej Polsce zużywa się 200 milionów kg. papieru rocznie. zbiórka natomiast wyniosła zaledwie 10% tej liczby.

Oczekiwany dekret i wydane na jego podstawie rozporządzenie wykonawcze dla poszczególnych grup i kategorii odpadków zapewnią planowe ujęcie tej akcji, która w znacznym stopniu zapobiegnie marnotrawstwu surowców, tkwiących w odpadkach.

Węglowce będą wykonane

z krajowych materiałów

Dzięki temu, że poszczególne huty i zakłady wytwórcze podjęły się dostarczyć potrzebnych materiałów, obecnie można już stwierdzić, iż 14 pierwszych statków handlowych, przeważnie węglowców, wykonanych zostanie przez Zjednoczenie Stoczni Polskich z materiałów wyłącznie krajowych.

W skład budowanych 14 jednostek wchodzą 2 trawlery po 4.500 tw., 6 węglowców po 2.500 tw., 2 drobnicowe po 800 tw., oraz 4 holowniki po 450 tw.

Meble na raty

W związku z rozpoczęciem akcji sprzedaży ratalnej mebli dla pracowników państwowych i t. p. zainteresowani w pierwszym rzędzie zdecydują i wybiorą rodzaj i gatunek mebli, które im odpowiadają — w magazynie Centrali przy ul. Okopowej 17.

Asortyment mebli jest bardzo różnorodny np. samych krzeseł jest kilkanaście rodzajów i odmian i rzeczywiście jest rzeczą wyjątkowo trudną porozumieć się obu stronom bez szczegółowego określenia przedmiotu sprzedaży.

Centrala Handlowa przypomina, iż wysokość kredytu ograniczona jest sumą 3-miesięcznych poborów. (—)

Nowinki gospodarczo - przemysłowe

AKCJA DLA WSI

Ministerstwo Przemysłu przeznaczyło dla ludności wiejskiej 85 ton skór twardych, 42 tony skór miękkich oraz 80.000 par obuwia tekstylnego.

Przemysł Metalowy oddał dla wsi różnych towarów wartości 89.556.660 złotych.

STRATY W GOSPODARCE LEŚNEJ

Straty nasze w gospodarce leśnej wyrażają się cyfrą 6 miliardów 860 milionów złotych w złocie.

Wskutek rabunkowej gospodarki okupanta z państwa exportującego drewno, staliśmy się importerem, przywożąc papierówkę ze Szwecji.

ZJAZD PAPIERNIKÓW W JELENIEJ GÓRZE

W Jeleniej Górze odbędzie się w dn. 16 i 17 b. m. zjazd Pracowników Przemysłu Papierniczego. Zjazd połączony zostanie z uroczystościami 400-letniej rocznicy utworzenia cechu papierniczego.

DELEGACJA POLSKA O WŁOCH

W związku ze zniesieniem sekwestru przez rząd włoski ze statku polskiego „Batory“, do Włoch udaje się polska delegacja handlowa celem przeprowadzenia rozmów gospodarczych i przygotowania umowy handlowej polsko - włoskiej.

Samorzadowcy wybudują Ratusz Warszawie

100 tys. zł. wpłynęło już na zapoczątkowanie funduszu

Zarząd Główny Związku Pracowników Samorządu Terytorialnego i Użyteczności Publicznej, zrzeszający około 200 tys. członków, postanowił wezwać wszystkich pracowników samorządu do wzięcia udziału w odbudowie stolicy.

Prezydium Zarządu Gł. Związku wręczyło prezydentowi Tołwińskiemu kwotę 100 tysięcy zł., jako zapoczątkowanie funduszu na odbudowę.

W dniu 8 bm. odbył się Zjazd delegatów Okręgowych Związków Samorządowców, na którym postanowiono przeprowadzić akcję opodatkowania wszystkich pracowników samorządu terytorialnego i użyteczności publicznej w wysokości 1% poborów z przeznaczeniem uzyskanego w ten sposób funduszu na budowę nowego ratusza m. st. Warszawy.

Na zebraniu rozpatrywano różne sposoby rozszerzenia akcji zbiórki na budowę ratusza i postanowiono powołać okręgowe i oddziałowe komitety zbiórki w celu objęcia akcją wszystkich pracowników. Wybrano prezydium Związku tych komitetów w osobach: przew. J. Zawadzki, w. przew. J. Krasowski, sekr. J. Bednarz, skarb. W. Ściwiarski, członkowie: S. Gołębiowski i J. Żółkoś.

Powołane komitety związkowe nawiązały ścisły kontakt z komitetami Odbudowy Warszawy i innych Zw. Zawodowych i będą miały za zadanie przyczynić się do skoordynowania wysiłków w celu przyśpieszenia realnego wkładu w odbudowę Warszawy.

(ap)

Dzieci wracają z Danii

Okręg Warszawski PCK zawiadamia rodziców i opiekunów dzieci, przebywających na kolonii w Danii że dzieci przybędą do Warszawy trzema transportami w dniach 14, 21 i 28 bm. Pierwszy transport przybędzie dnia 14 bm. na Dw. Główny w godz. między 10 a 12 przed południem.

Z Dw. Głównego dzieci zostaną przewiezione do szkoły przy ul. Raszyńskiej 22, skąd będą zabierane przez rodziców.

Imienne spisy dzieci każdego transportu są do przejrzenia w Biurze Okręgu Warszawskiego PCK, ul. Piusa XI nr 24/26, II piętro, Wydział Opieki.

Prawdopodobnie w grudniu

otwarcie mostu kolejowego pod Cytadelą

Dwa mosty przecinały przed powstaniem Wisłę pod Cytadelą.

Pierwszy służył dla ruchu kołowego, drugi był mostem kolejowym dwutorowym. Każdy tor biegł na oddzielnych kratach (przęsłach) spoczywających na tych samych filarach.

Oba mosty Niemcy zniszczyli.

Dla ruchu kolejowego w czasie działań wojennych Armia Czerwona zbudowała nowy most obok resztek zniszczonych, na drewnianych filarach. Był to jednak most tymczasowy.

Rosnący ruch kolejowy narzucił potrzebę odbudowania dawnego mostu. Przystąpiono do pracy.

Dnia 19-go marca pierwszy tor dawnego mostu kolejowego był gotów. Niektóre przęsła podniesiono z rzeki. Brakujące elementy wybrano z resztek krat, na których biegł drugi tor. Po torze pierwszym zaczęły chodzić pociągi.

Dnia 1-go maja przystąpiono do następnego etapu.. do odbudowy drugiego toru. Nowe kraty zamówiono w Hucie Pokój: 7 przęseł w sumie około 500 metrów długości, bliźniaczo podobnych do tych, na których biegną szyny pierwszego toru.

W tej chwili pierwsze przęsło od Żoliborza i pierwsze od Pragi są gotowe. Pozostaje do zrobienia 5 dalszych, z których każde będzie ważyć około 250 ton. Montaż jednej kraty trwa około miesiąca.

Most w najniższej swej części znajduje się 10 metrów nad poziomem rzeki.

NADGODZINY NA POŻYCZKĘ ODBUDOWY

Projekt mostu jest dziełem prof. Szelągowskiego. Roboty wykonuje dyrekcja Odbudowy Warszawskiego Węzła Kolejowego, z ramienia której urzęduje tu inż Sułkowski. Montaż prowadzi SPB. 4-ch inżynierów, 5-ciu techników i 240 robotników fachowców, których tygodniówka ogółem wynosi pół miliona złotych. Pracuje się akordowo 8 godzin, a trzy razy w tygodniu po 9 godzin — dziewiątą godzinę ofiarując na Pożyczkę Odbudowy.

W LABIRYNCIE ŻELAZNYCH KONSTRUKCYJ

Z technikiem Zielnikiem idziemy do niciarzy, pracujących przy łączeniu głównych elementów. Gdaczą młotki pneumatyczne. Uginają się deski pod stopami. W dole Wisła odsłania dno. Technik Zielnik opukuje małym młoteczkiem nity, łączące główne elementy. Nity nie mogą mieć najmnieszego luzu. Wszystko musi być zrobione przecyzyjnie, zapięte na ostatni guzik. Części mostu, mniej ważne, są spawane elektrycznie. Zmniejsza to jego ciężar.

Parowa „baba" wbija słupy w dno, pod rusztowanie do następnego przęsła, 10 minut i pal siedzi — na 4 metry w dnie rzeki. 2-ch robotników obsługuje „babę" bez najmniejszego wysiłku.

Przy brzegu, gdzie „baba" nie może dojechać, bo dla pontonu, na którym pływa, jest za płytko — robi to samo 6-ciu ludzi, ręcznie.

Jeden pal — jeden dzień! Pot leci im ciurkiem.

Gotowe przęsła drugiego toru i cały tor pierwszy obrabiają już malarze, zawieszeni, jak akrobaci cyrkowi, pokrywają go czerwoną farbą.

CO SIĘ STANIE Z MOSTEM „RADZIECKIM"?

Aczkolwiek most był procentowo bardziej zniszczony niż most Poniatowskiego — odbudowa będzie kosztowała znacznie taniej. Pierwszy tor z odbudową 5-ciu filarów i jednego przyczółka kosztował 90 milionów złotych. Na montaż drugiego toru preliminowało się 25 milionów złotych. Oszczędności te osiągnięto dzięki redukcji kosztów robocizny i wykorzystaniu starych, zdatnych elementów dawnego mostu.

Po wykończeniu całości ruch kolejowy odbywać się będzie wyłącznie po nowym moście. Most „radziecki" zostanie oddany do dyspozycji miasta i prawdopodobnie posłuży do ruchu kołowego i pieszego, zanim nie zostanie odbudowany most dawny którego filary wyremontowane już, sterczą z dna rzeki.

(Rs).

Dzień Warszawy

ZGŁOSZENIA NA KOLONIE LETNIE

Wydział Wczasów Miejskiego Resortu Zdrowia i Opieki Społecznej w Warszawie rozpoczyna z dniem dzisiejszym przyjmowanie zgłoszeń na wysyłanie grup dziecięcych na kolonie letnie 4-tygodniowe (7 — 13 lat) — za opłatą 505 zł od dziecka;

grup młodzieżowych w góry i nad morze na obozy wypoczynkowo-sportowe 3-tygodniowe (14 — 18 lat) — za opłatą 1.005 zł od uczestnika.

Jednocześnie przyjmuje się zgłoszenia grup dziecięcych i młodzieżowych od poszczególnych instytucji na wyżej wymienionych warunkach.

Potrzebne druki i informacje można otrzymać w Wydziale Wczasów — Warszawa, ul. Bagatela 10, IV piętro, w godz. 8 — 10 rano.

ZAMKNIĘCIE RUCHU KOŁOWEGO

Wobec naprawy jezdni zostanie z dniem 9 bm. zamknięta na okres 10 dni dla ruchu kołowego ul. Białostocka na odcinku od Targowej do Markowskiej.

W tym czasie całkowity ruch kierowany będzie ul. Ząbkowską.

PODWIECZOREK PRZY MIKROFONIE

Kawiarnia Społeczno-Obywatelskiej Ligi Kobiet w Łazienkach zaprasza miłych gości na *podwieczorek przy mikrofonie*, który odbędzie się w niedzielę, dnia 11, o godz 17.

ZEBRANIE RYMARZY

Dnia 11 bm, o godz. 10 rano, w lokalu Zw. Zaw. Robotników Przemysłu Skórzanego (Praga, ul. Targowa 15), odbędzie się zebranie Rymarzy. Obecność obowiązkowa.

BEZPŁATNE KONCERTY POD GOŁYM NIEBEM

Staraniem Wydziału Kultury i Sztuki Zarządu Miejskiego dnia 11 bm., w godz. od 16 do 18, odbędą się bezpłatne koncerty popularne w Parku Dreszera na Mokotowie — orkiestra Gazowni Miejskiej pod dyrekcją ob. Wencla (w programie muzyka polska); w Parku Sowińskiego na Woli — orkiestra reprezentacyjna M. Z. K pod dyr. ob. Cymermana (w programie muzyka polska) oraz w godz. od 12 do 14 w Parku Paderewskiego na Pradze (muszla koncertowa) — orkiestra symfoniczna pod dyr. St. Nawrota (w programie Grieg).

Z ŻYCIA PARTII

ODSŁONIĘCIE SZTANDARU U WEDLA

W dniu 17 bm. o godz. 14.30, w lokalu przy ul. Zamojskiego 26, odbędzie się odsłonięcie sztandaru ufundowanego staraniem członków koła PPS przy fabryce Wedla.

Zapraszamy towarzyszki i towarzyszów na tę uroczystość.

ZEBRANIE KOŁA PRZY FABRYCE FUCHS

Dnia 10 bm., o godz. 15, w lokalu Dzielnicy PPS Powiśle (ul. Tamka 18), odbędzie się zebranie inauguracyjne Koła PPS przy Państw. Fabryce Fuchs.

Referat polityczny wygłosi tow. Andrzej Wróblewski.

Obecność członków Koła obowiązkowa.

—o—

Nowy adres

Komisji Likwidacyjnej b. A. K.

Komisja Likwidacyjna b. AK przeniosła się z gmachu Ratusza do lokalu przy Al. 3 Maja 5 m. 53 i urzęduje w godz. od 10 — 12-ej.

Komisja wydaje zaświadczenia o przynależności do AK b. żołnierzom i oficerom — celem przedstawienia władzom wojskowym.

— o —

Stypendia Izby Aptekarskiej

dla młodzieży

Naczelna Izba Aptekarska w Warszawie uchwaliła 20 stypendiów dla młodzieży robotniczej i chłopskiej, która pragnie studiować na wydziale farmaceutycznym.

Stypendia wahać się będą między 2000 a 3000 zł.

Szkołę umuzykalnienia

otwiera RTPD

Dnia 15 września r. b. R. T. P. D. otwiera w Warszawie Szkołę Umuzykalnienia, obejmującą następujące przedmioty: rytmika, taniec artystyczny, śpiew chóralny i inne.

Klasa zawodowa dla instruktorek umuzykalnienia (nauka bezpłatna). Klasy niezawodowe dla dzieci, młodzieży i dorosłych. Kierownicwo: Maria Wieman.

Informacji udziela kancelaria Szkoły: Żoliborz, ul. Felińskiego 15, I piętro — codziennie w godz. 16—18.

Zniżki kolejowe

na wystawę bydgoską

Liczba zwiedzających Pomorską Wystawę Gospodarczą w Bydgoszczy przekroczyła 93.000 osób. Poza zniżkami zbiorowymi, min. komunikacji przyznało również indywidualne zniżki dla zwiedzających. Wynoszą one 66% i można z nich korzystać w drodze powrotnej, za okazaniem karty uczestnictwa.

OMTUR szkoli kadry bibliotekarzy

Od dnia 1-go bm. w Józefowie pod Warszawą odbywa się dwutygodniowy kurs bibliotekarski Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego. Kurs ma za zadanie wyszkolić pracowników bibliotekarskich dla bibliotek TUR-u. Bierze w nim udział 45-ciu członków TUR-u i zaproszonych gości z Polskiej Partii Socjalistycznej, Polskiej Partii Robotniczej, Komisji Centralnej Związków Zawodowych oraz ze Związku Zawodowego Kolejarzy.

Kierownictwo Kursu spoczywa w ręku ob. Eugenii Malinowskiej. Wykłady prowadzi fachowy zespół wykładowców.

Przewiduje się organizowanie podobnych kursów raz w kwartale.

SPORT

Torpedo dziś w Łodzi

Wizyta „Torpedo" w Warszawie i wynik czwartkowego meczu, który zapoczątkował nową erę w sporcie polskim i stał się kamieniem węgielnym pod rozbudowę stosunków sportowych między Polską a Związkiem Radzieckim, nie przestaje być tematem rozmów. Ze wszystkich wynurzeń wynika, że drużyna PZPN aczkolwiek sklecona w ostatniej chwili z graczy, których można było sprowadzić do Warszawy, miała duże szanse zwycięstwa, gdyby na przeszkodzie nie stanął brak... szczęścia. Zwycięstwo drużyny polskiej wisiało na włosku. Jeśli chodzi o porównanie „Torpedo" z „Partyzantem" to przeważa zdecydowana opinia, iż „Partyzant" jest drużyną silniejszą, bardziej przebojową i groźniejszą Styl gry „Torpedo" bardziej zbliżony jest do stylu szwedzkiej „Kamraterny".

Drużyna „Torpedo" wczoraj wyjechała do Łodzi, by dziś rozegrać drugie spotkanie z reprezentacją okręgu łódzkiego. Skład drużyny łódzkiej ma być następujący: Depczyński, Gwoździński, Flanek Wapiennik, Pegza, Korupowicz, Hogendorf, Baran. Nowak, Koczewski i Ignaczak. Kierownictwo drużyny łódzkiej jest dobrej myśli i spodziewa się, że opinia sportowa Polski nie dozna zawodu.

Ltn.

Piłkarze R. K. S. „Mirków" we Włocławku

We Włocławku gościła drużyna Mirkowa, która rozegrała dwa spotkania piłkarskie.

W pierwszym meczu RKS „Mirków" po bardzo interesującej grze pokonał „Zryw" Włocławek 4:3 (2:2).

W drugim spotkaniu rozegranym z mistrzem Włocławka „Celulozą" osiągnięto wynik remisowy 0:0. Piłkarze Mirkowa wystąpili w składzie zasilonym zawodnikami KS Jedność. *(M)*

Drużyna Jedności wyjeżdża do Łodzi gdzie rozegra spotkanie z ZZK we wtorek dn. 13 sierpnia 1946 r:

— o —

Finałowe rewanżowe zawody Polonia — Grochów odbędą się we wtorek 13 sierpnia br o godz. 18 na stadionie Wojska Polskiego *(M)*.

Komuda zasili drużynę Grochowa

Mistrz Polski w wadze piórkowej, Antoni Komuda, porzucił już Katowice i osiedlił się na stałe w Warszawie, gdzie przebywa już od kilku tygodni.

Komuda zasili jedną z najlepszych w tej chwili w Warszawie sekcję pięściarską Grochowa.

Bokserzy Grochowa w związku z nadchodzącym sezonem pięściarskim, do którego chcą wystąpić należycie przygotowani, kończą w najbliższym czasie przerwę wakacyjną i zabierają się do systematycznych treningów.

Kierownictwo sekcji w osobach ob Martuszewicza i trenera Streilana myśli także o szkoleniu młodych kadr. W związku z tym przyjmuje w sekretariacie (ul. Gocławska 9), w godz. 9 — 11, zapisy młodzieży pragnącej uprawiać sport bokserski. *(M)*

TEATRY

TEATR POLSKI (ul. Karasia 2) — w wykonaniu artystów Opery Śląskiej o godz. 14.30 i 19 „Halka".

TEATR MUZYCZNO-OPEROWY (ul Marszałkowska 8) — o godz 18 komedia muzyczna pt „Dzień bez kłamstwa", w reżyserii Z. Koczanowicza.

TEATR MAŁY (ul Marszałkowska 81) — o godz 18 „Szkarłatne róże".

TEATR POWSZECHNY (ul. Zamojskiego 20) — „Pomocnica domowa".

PRASKI TEATR REWII (ul Zygmuntowska 8) — o godz. 17 i 19 rewia pt. „Najlepiej w Warszawie".

TEATR STUDIO (Karowa 31) — o godz. 18.30 „Sprawa Moniki".

TEATR LUDOWY (Praga, ul Targowa 73, na wprost Dw Wileńskiego) — codziennie o godz. 19 rewia pt. „Na wesołej fali".

KINA

KINO „ATLANTIC" (ul. Chmielna 33) — „Zygmunt Kłosowski" (nowy film o nieustraszonym polskim partyzancie za czasów okupacji niemieckiej). Nad program proces Greisera i aktualności.

KINO „POLONIA" (Marszałkowska 56) — „Piętro wyżej".

KINO „SYRENA" (Praga, ul. Inżynierska 4) — „Powrót".

KINO „TĘCZA" (Żoliborz, ul. Suzina 4) — „Chłopiec naszego miasta".

KINO OŚWIATOWE DOMU KULTURY ROBOTNICZEJ (Żoliborz, Pl Inwalidów) — film naukowy pt „Mieszkańcy lasu". Początek o godz 17 i 19, w niedzielę i święta o godz. 15.30, 17 i 19.

CENY OGŁOSZEŃ:

Ogłoszenia drobne handlowe po 10 zł za wyraz. Poszukiwania rodzin, pracy i zguby po 5 zł za wyraz. Reklamowe 1 mm szerokości 1 szpalta po 25 zł. W tekście redakcyjnym 40 zł. Tłustym drukiem 100% drożej. W numerach niedzielnych 50% drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ: Dział ogłoszeń „Robotnika" — Warszawa, Al. Jerozolimska nr 121, Polska Agencja Prasowa — Biuro Ogłoszeń i Reklam — Warszawa, ul Pierackiego 11. Placówki „Czytelnika" w Warszawie: Wiejska 14, Środkowa 7. Marszałkowska 62, Nowy Świat 47, Puławska 49. Rozdzielnie gazet: Pl Inwalidów (Żoliborz), Zygmuntowska 6 i Poznańska 38. Biura „Orbisu": Warszawa, Al. Jerozolimskie 39, Praga, ul. Targowa 70. „Wolność", Warszawa, ul Marszałkowska 95. Spółdz. Agencji Prasowej „GLOB" — Dział Reklamy — ul. Złota 4, Dział Reklamy Spółdzielni Wydawniczej „Wydawnictwo Ludowe" — Warszawa, ul. Bagatela 10 m. 35, tel nr 8.67-79, Biuro Ogłoszeń — Teofil Pietraszek, Warszawa, ul Wspólna nr 50.

REDAGUJE KOMITET B — 10519

Nakładem Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA". Druk. Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA" — „Robotnik" nr !

POCIĄG DALEJ NIE IDZIE

Miasto rozdzielone graniczną rzeką

(KORESPONDENCJA WŁASNA „ROBOTNIKA")

Sapiąc, plując i ciężko dysząc lokomotywa wtacza się na małą stacyjkę.

— Prroszę wysiadać. Pociąg dalej nie idzie! — wykrzykuje kilkakrotnie konduktor. — Stacja graniczna!

Rozglądam się ciekawie dookoła.

Mały, nędzny drewniany budynek wywołuje we mnie uczucie przykrości. Inaczej wyobrażałem sobie dworzec miasta, które przed wojną liczyło przeszło 80 tysięcy mieszkańców.

NUR FUR DEUTSCHE...

Z „dworca" prowadzi do miasta aleja, wysadzona drzewami.

Milicjant, regulujący ruch wskazuje mi uprzejmym, aczkolwiek nie znoszącym sprzeciwu gestem, drugą stronę ulicy, na którą jestem zmuszony przejść natychmiast, ponieważ tą ciągnie sznur ludzi, w stronę stacji.

Nowa partia Niemców opuszcza miasto, udając się do Vaterlandu.

Wbrew twierdzeniu, że wolno im zabrać ze sobą tyle, ile każdy zdoła unieść, wyjeżdżający wiozą swój dobytek na wózkach, którym, pod naporem zbyt wielkich ciężarów, odpadają koła.

Szereg posuwa się powoli naprzód.

I chociaż ich ojczyzna zaczyna się po drugiej stronie Nysy, chociaż, jak na dłoni widać „tamtą stronę", oddzieloną zaledwie kilkudziesięcioma metrami rzeki, obywatele niemieccy udają się na punkt repatriacyjny w Kalawsku, skąd drogą okrężną, pod dozorem władz polskich i misji angielskiej, wracają do Niemiec.

JAK SIĘ NAZYWA TO MIASTO?

Nysa oddziela Gorlitz od jego przedmieścia, które pozostało po stronie polskiej, nosząc obecnie nazwę... właściwie to nie bardzo dobrze wiadomo jaką.

Trochę śmiesznie wyglądają napisy, umieszczone na gmachach głównej ulicy: „Starostwo w Zgorzelicach" i... „Zarząd Miejski w Zgorzelcu".

INICJATYWA PRYWATNA Z POMOCĄ NIEMCOM

Rzeka toczy tutaj leniwie swe wody, których nieprzerwanego biegu nic nie mąci... w dzień. Nocą natomiast, podobno, wśród nadbrzeżnych krzaków słychać jakieś szepty, trzask gałęzi, łamanych niechcący stopami ludzkimi, plusk wioseł o wodę. To „dobrzy" Polacy przewożą słoninę i inne przysmaki dla „biednych" Niemców...

Widocznie uważają, że jeśli polski Zgorzelec daje niemieckiemu Gorlitz gaz (doprowadzany z Wałbrzycha), biorąc w zamian za to wodę z braku własnych wodociągów na dawnym przedmieściu — incjatywa prywatna może okazać swe serce „biednemu, pokornemu i tak bardzo gnębionemu" Niemcowi...

PIĄTY Z KOLEI STAROSTA

Stoję nad obmurowanym nadbrzeżem Nysy. Stąd doskonale widać zwalony most, który w panicznej ucieczce Niemcy wysadzili w powietrze, łączący jeszcze przed rokiem właściwe miasto z jego pięknie położonym przedmieściem.

Żelazne wiązania utkwiły głęboko w dnie rzeki. Obecny most graniczny wzniesiono z drzewa. Powiewa na nim biało-czerwona flaga.

Dziś jest to ciche i bardzo spokojne miasteczko. Zdawało mi się w pierwszych momentach pobytu, że można tu mówić tylko szeptem. Do niedawna było ono jednak modne i znane wśród szabrowników. Wywozili oni ze Zgorzelca i powiatu wszystko to, co można było wywieźć. Kto temu mógł przeszkodzić, gdy np. na 11 gromad w powiecie było aż... czterech milicjantów. Ogołocono zupełnie fabrykę papieru, odległą od miasta o cztery kilometry; wywieziono, pozostawione przez Niemców, duże zapasy ropy i benzyny, które sam „umieścił w bezpiecznym miejscu" delegowany do ich zabezpieczenia...

Jeszcze do tej pory powiat i miasto odczuwa ciągle brak ludzi... uczciwych i chętnych do pracy. Po przepatrzeniu kątów — każdy zbiera swój dobytek (nabyty już na miejscu) i wieje spowrotem w swoje rodzinne strony. Nawet władze nie chcą tu długo siedzieć. Najlepszym tego dowodem jest, że po roku jest już piąty z rzędu starosta i trzeci wicestarosta.

TUTAJ SPAC NIE WOLNO!

Okazało się wkrótce, że nie jest tutaj tak cicho i spokojnie, jakby się w pierwszym momencie wydawało.

Miasto nie posiada żadnych rozrywek kulturalnych. Owszem. Istnieje dom, na którym widnieje szyld: „Dom Kultury", do którego od czasu do czasu przyjeżdżają na gościnne występy „trupy artystyczne" (Jak twierdzą złośliwi, nazwę należy rozumieć dosłownie).

Jest natomiast olbrzymi... głośnik radiowy, który spełnia rolę „strawy dla ducha". Umieszczony w samym sercu Zgorzelca nie milknie ani na moment. W ciągu dnia jakoś nie zwraca się nań uwagi. Niech gada. Niech gra. Wieczorem również przyjemnie jest posłuchać co się w kraju i na świecie dzieje, chociaż nasuwa się uwaga, że cokolwiek za głośno. Dopiero nad ranem, skoro świt, o godzinie piątej trzydzieści daje się mieszkańcom we znaki, rozpoczynając swój ryk na pełnym gazie.

Jak opowiadają ‚autochtoni" od czasu do czasu parę celnie rzuconych kamieni sprowadza błogą ciszę, ale nie na długo. Radiowęzeł w Zgorzelcu działa sprawnie. Bez względu na porę uszkodzenia głośnika, zostaje on natychmiast naprawiony.

POCIĄG DALEJ NIE IDZIE

Nie przejąłem się zbytnio wołaniem konduktora na stacji, że „pociąg dalej nie idzie", gdyż pociągi na zachodzie kursują na małych odcinkach. Na mapie, wydanej przed niespełna rokiem, najwyraźniej „stoi", że linia kolejowa prowadzi wzdłuż granicy.

Ale po „zasięgnięciu języka" okazuje się, że pociągi rzeczywiście nie idą na północ, gdyż most kolejowy jest uszkodzony i żadnych widoków na jego reperację nie ma.

— Trzeba wracać do Lubania, a stamtąd drogą okrężną można dojechać wszędzie — oznajmiono mi.

Pesymistycznie usposobiony postanawiam — wracam do Lubania.

Michał Zieliński

Mimochodem

PO AMERYKAŃSKU

Pewien Amerykanin ujrzał w Warszawie afisz z tytułem opery „Faust".

— Strasznie jesteście spóźnieni — powiedział. U nas w New-Yorku, tę operę grali już trzy lata temu!

GŁUPIE PYTANIE

Czcigodna dama, z jakiegoś patronatu, zwiedza więzienie. Wdaje się w rozmowę z jednym z więźniów.

— Biedny człowieku, cóż pana sprowadziło do tego więzienia?

Więzień mruczy coś niewyraźnie.

— Co pana przywiodło tutaj? Może wódka?

— Głupie pytanie. Albo tu dają wódkę?

FORMALISTA

— Byłbym wczoraj utonął. Wpadłem do wody w porcie.

— Jak to? Nie umiesz pływać?

— Umiem, ale tam był napis: „Zabrania się pływać".

AUTENTYCZNE DEPESZE

I.

Lejda 19.7. Holenderski matematyk, prof. Bruyn ustalił, że każdy kalendarz można po 28 latach znowu używać, gdyż wszystkie dni tygodnia, wypadają na te same daty.

II.

Edyneburg 21.7. S z k o c k i Uniwersytet w Edynburgu mianował prof. Bruyn'a doktorem honoris causa.

POWIEDZONKA

— Nie spuszczaj go z oka — rzekł stary hrabia do syna, wręczając mu monokl.

✱

— Co pan wyprawia — spytał ktoś garbarza wyprawiającego skórę.

✱

— Jestem wziętym lekarzem — cieszył się młody lekarz, którego wzięto do wojska.

✱

— Gol! — zawołał pewien piłkarz, siadając na fotelu u fryzjera.

✱

— Trzeba z żywymi naprzód iść — pomyślał nieboszczyk w chwili, gdy ruszał kondukt.

✱

— Ratujcie nasze dusze! — wołały prasowaczki do strażaków, podczas pożaru pralni.

NIEDALEKO JABŁKO...

Właściciel sadu złapał jakiegoś chłopca na gorącym uczynku zrywania jabłek.

— Takiś mały; a już kradniesz! Prowadź mnie do swego domu, niech ci ojciec skórę złoi!

— Kiedy mój ojciec jest jeszcze na drzewie...

ZGODNE STADŁO

— Całe szczęście, że wprowadzono rozwody! Gdybym wiedziała, że muszę do końca życia pozostać twoją żoną, to bym ci zaraz jutro wsypała trucizny do kawy!

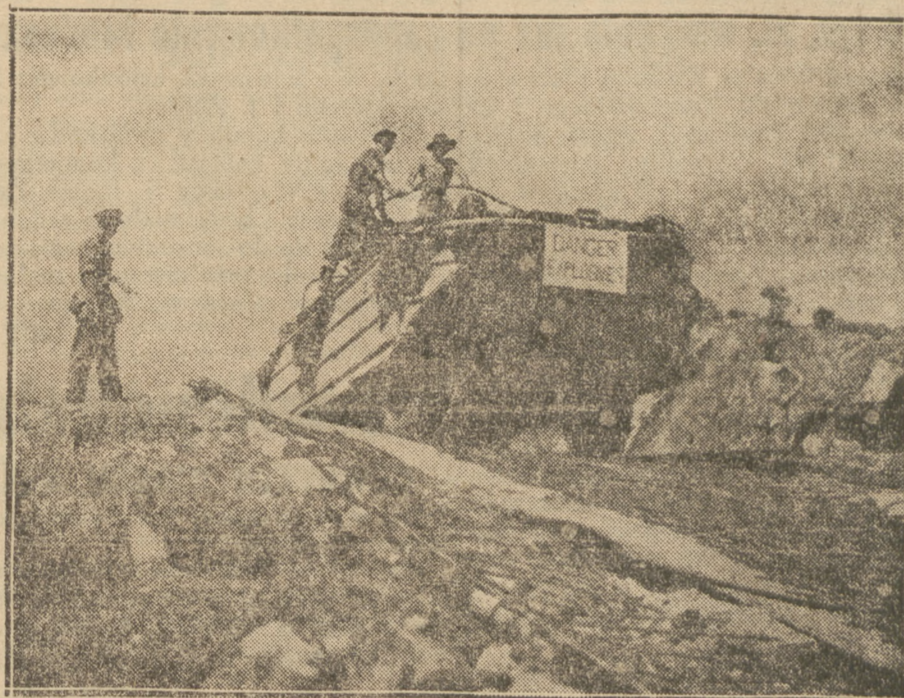
— Najdroższa, gdybym wiedział, że muszę nadal być z tobą, bez wahanie bym tę kawę wypił.

LOGICZNE

— Czemu w raju nie było małżeństwa?

— Bo w małżeństwie nie ma raju.

Likwidacja spadku po wojnie



Żołnierze brytyjscy zatapiają japońską amunicję zdobytą w Singapoore.

Ludność Niemiec w ciągu 50 lat zmniejszy się o 50 procent

Gazeta amerykańska „New York Tribune" publikuje w streszczeniu analizę sytuacji populacyjnej Niemiec, przeprowadzoną przez profesora ekonomii na uniwersytecie we Frankfurcie, Sauermanna. Prof. Sauermann twierdzi, że w ciągu 50-ciu lat ludność Niemiec zmniejszy się o 50 procent, wskutek nadwyżki zgonów nad urodzinami i strat biologicznych Rzeszy w czasie wojny. Sauermann oświadcza w swym sprawozdaniu, że w dziedzinie polityki znaczy to, że Niemcy nawet jeśliby przemysł zbrojeniowy nie został zniszczony nie będą mogły wszcząć nowej wojny.

Wniosek: nie trzeba niszczyć przemysłu zbrojeniowego.

Ten cel wywodów p. Sauermanna jest zupełnie przejrzysty... ale czy dla wszystkich?

Czytelnicy piszą

Targówek prosi o prąd

Jako stali czytelnicy „Robotnika", pisma reprezentującego życie klasy pracującej, zwracamy się z gorącą prośbą do Szanownej Redakcji o interwencję w poniższej sprawie.

W dzielnicy zwanej Targówek (ul. częściowo Ziemowita, Żmudzka, Sterdyńska, Klementowicka i Powodowska), dotychczas nie ma zainstalowanej linii napowietrznej dostarczającej prąd, chociaż nie istnieją żadne trudności i przeszkody w przeprowadzeniu tych linii. Zwracaliśmy się niejednokrotnie do dyrekcji Elektrowni Warszawskiej, a nawet z propozycją opłacenia częściowo kosztów związanych z instalacją (30 000 zł), lecz zainteresowanie dyrekcji Elektrowni Warszawskiej ograniczyło się w tym, że zaproponowano nam zakupienie słupów i dano obietnicę sprowadzenia kabla z Będzina.

Upłynęły trzy miesiące i chociaż słupy były przez nas dawno sprowadzone, ze strony dyrekcji Elektrowni nie wykazano dalszego zainteresowania.

Podajemy do wiadomości, że do roku 1944 korzystaliśmy z dopływu prądu i dopiero działania wojenne zniszczyły słupy, a drut zabrała Elektrownia w m-cu lutym 1945 r.

Pozostajemy w oczekiwaniu przychylnego ustosunkowania się Sz. Redakcji, do wyżej wymienionej sprawy i przyczynienia się w zlikwidowaniu naszej krzywdy.

Mieszkańcy Targówka

Jak poprawić komunikację tramwajową w Warszawie

Komunikacja tramwajowa z Pragą jest zła. Zła tego na razie usunąć się nie da do czasu ujednolicenia torów, lecz można je złagodzić. Tramwaje linii „25" ze względu na brak pętli przy zbiegu Al. Jerozolimskich i Marszałkowskiej, chodzą na przemian: wóz motorowy z przyczepką i luzem wóz motorowy. Zdaniem moim jest to złe wykorzystanie wozów motorowych. Można wykorzystać te wozy motorowe przez dodatkowe przydzielenie linii „25" przyczepek o jedną mniej niż chodzi luzem wozów motorowych. Stale pozostawałby przy końcu linii „25" przy ul Marszałkowskiej ten zbywający wóz motorowy, który po przyjściu pociągu złożonego z wozu motorowego i przyczepki, zabierałby przyczepkę, a pozostawałby znowu wóz motorowy.

W ten sposób przy tej samej ilości wozów motorowych możnaby obsłużyć większą ilość pociągów i puszczać je co 4 — 5 minut.

Następne udogodnienie dałoby się zastosować przez uruchomienie nowej linii od ul. Wiatracznej do Dworca Wschodniego. Ułatwiłoby to dostawanie się do Dworca Wschodniego z jednej strony pasażerom linii „24", jak również i linii „25" od zbiegu ul. Zielenieckiej i Targowej, gdyż dotychczas z tych obu linii zabiera pasażerów do Dworca Wschodniego tylko linia „2", na której kursuje stosunkowo mało pociągów.

Tę parę uwag zechce ob. Redaktor zamieścić w swym dzienniku, a może M. Z. K. w Warszawie wezmą to pod uwagę.

Stały czytelnik „Robotnika"
RE - LIM

Wpisy do Szkoły Wawelberga

Do dnia 10.9 można składać podania o przyjęcie na Wydział Budowy Maszyn lub Elektryczny Szkoły Inżynierskiej im. Wawelberga i Rotwan a.

Do p lania załączyć: a) świadectwo dojrzałości lub odpowiednie zaświadczenie z Kuratorium Okręgu Szkolnego, b) metrykę urodzenia, c) 3 fotografie podpisane przez kandydata.

Egzamin piśmienny odbędzie się dnia 17 września, a ustny w dniach następnych. Początek roku akademickiego — dnia 1 października. Przy Szkole czynny jest kurs wstępny.

Margaret Storm Jameson 18)

Po drugiej stronie

tłum. W. GOJAWICZYŃSKA - NADZIN

— Jest nas dwoje. Będziemy bezpieczni razem — w naszych dwóch pokojach Schowamy się tam, pieseczku, schowamy się...

— Oh, moje kochanie, moja droga — szepnął.

Odsunęła go od siebie.

— Pst, słyszę matkę... Idzie zobaczyć, jakie ciastka upiekła Anna i wybrać największe dla siebie.

Twarz Berty von Leyde, wyrażająca ciężkie zmartwienie, ponura i znużona, stała się miękka i niemądra, gdy zobaczyła swego beniaminka:

— Cóż, Richard, mój drogi?... Ah, Lotte, coś robiła przez cały dzień?

— Szukałam talerzy — powiedziała dziewczyna głosem przygnębionym. — Nie mogę nic znaleźć.

— Możesz wziąć moje sewrskie — powiedziała czule Berta — są wszystkie z wyjątkiem jednej przykrywki do wazy, którą ta niezręczna idiotka Anna upuściła i zbiła... głupia!

Lotte odegrała scenę zdumienia i zachwytu:

— Oh, dziękuję. Słyszałeś. Richard?

— Słyszałem, jak prosiłaś — powiedział bez uśmiechu.

— Bzdura — wykrzyknęła Berta — ona nie prosiła. Przeznaczyłam je dla was.

Lotte powiedziała Richardowi na ucho:

— Ośle... nie psuj wszystkiego swoją głupotą.

Berta podeszła do stołu i łakomie pochyliła się nad talerzem małych ciastek: po chwili przysunęła je bliżej swego talerza:

— Gdzie jest Anna z kawą? Jestem głodna.

— Oczywiście zmienia suknię, żeby nie narazić sie na krytykę Paula—powiedziała pogardliwie Lotte. Nie zauważyła, że drzwi za nią otworzyły się. — Nie rozumiem, dlaczego ona poddaje się jego wymaganiom. Bez dogadzania samolubnemu mężowi i tak pracuje jak niewolnik. Jest miękka.

Paul von Galen wszedł do pokoju w towarzystwie żony. Lotte obróciła się. Spojrzał na nią ze swoim miłym spokojnym uśmiechem:

— Jest tylko jeden sposób mieszkania w kuchni, Lotte. To znaczy — wymagać, jak ty to nazywasz rzeczy koniecznych. Anna musi gotować, ale to nie znaczy, że musi się ubierać, jak kucharka.

Zaskoczona dziewczyna odpowiedziała niedbale:

— Zamęcza się, aby zadowolić ciebie. Któregoś dnia umrze i będzie to twoja wina.

Anna usiadła za stołem koło dzbanka z kawą: spojrzała ze swoim groteskowo-łagodnym uśmiechem:

— Jest tyle rodzajów śmierci. Jeśli wiesz, który z nich mnie przypadnie, Lotte — nie mów mi.

Patrząc na talerz z kokieterią zepsutego dziecka, Berta von Leyde powiedziała:

— No, które ciastko jest największe?

Anna wzięła talerz, obróciła i podała matce:

— To.

— Ah — powiedziała Berta, uśmiechając się.

Richard Gauss stanął niezręcznie za Anną, czekając aż napełni filiżanki, aby je roznieść. Nie zauważywszy go, zaczęła bezmyślnie przesuwać je po stole. Nie wiedział, co robić i stał zakłopotany. Galen skinął i młody człowiek pośpieszył do niego.

— Zdobyłeś mi te informacje? — zapytał łagodnie.

— Tak, proszę pana — odpowiedział Richard. Wyjął z kieszeni kartkę i podał ją Galenowi. — Pociąg przychodzi do Mainz o 12 w nocy i mija skrzyżowanie z drogą za 10 minut jedenasta.

— Wybrałaś sobie na męża człowieka, na którym można polegać — powiedział uprzejmie Galen do Lotte. — Nie zepsuj go.

Lotte była zakłopotana taką publiczną pochwałą młodego człowieka; aby ukryć zadowolenie i zmieszanie, powiedziała głośno:

— To szalone stworzenie chce, abyśmy pojechali do Południowej Ameryki.

Wyraz twarzy Galena zmienił się:

— Co? Co takiego?

— Mówiłem tylko — wyjąkał Richard — proponując...— Spojrzał na Lotte i to napełniło go beztroską odwagą: — Ale dlaczego nie mielibyśmy? Nic nas tu nie zatrzymuje. Chciałbym poznać, co to jest spokój. Tu nie mamy czego się spodziewać. Żadnej przyszłości.

Mimo, że ręka jej była wpół drogi do talerza, usiłując zagarnąć ostatnie ciastko — właściwie Anny, ale Anna zawsze zostawiała je dla niej — Berta pozwoliła jej opaść. Była przerażona:

— Nie pozwolę ci zabrać jej, żeby mieszkała z dzikusami, Richard.

Galen zignorował tę uwagę:

— Przyszłość pary młodych tchórzów nie interesuje mnie — powiedział ostro.

— Nie masz prawa mówić tak do Richarda — Lotte drżała i była purpurowa ze złości.

Szwagier spojrzał na nią surowo:

— Czy ty zachęcałaś go do ucieczki?

— Nie wiem, o czym myślisz. Richard nie jest tchórzem. A nawet, gdyby nim był, to nie twój interes, a ja i tak wyszłabym za niego. Wyszłabym za niego, gdyby miał nawet jedną nogę.

— On nie to ma na myśli, Lotte — powiedział cicho młody człowiek.

— Mój drogi — powiedział Galen milszym już tonem — wybacz mi, że byłem zaskoczony. Nikt nie może uciekać teraz z Niemiec — a szczególnie inteligentny, młody mężczyzna.

Richard roześmiał się — całe jego zmieszanie i obawa, że obrazi kogoś, i jego przyzwoita lojalność — odbiły się w tym śmiechu:

— Nie sądzę, żebym był inteligentny.

Galen podwoił swoją uprzejmość:

— Umiesz być posłuszny.

— Tak — powiedział Richard. — Mogę zrobić, co mi się poleci.

— A gdy byłeś w lotnictwie — lubiłeś wykonywać rozkazy?

— Tak... tak, lubiłem.

Galen pochylił się naprzód:

— Wierzysz mi?

Richard odpowiedział z pełną wstydu gorliwością:

(D. c. n.)